Cena 2 zł

Głos Wielkopolski

Rok II — Poznań, niedziela 13 stycznia 1946 r. — Nr 12 (316)

Miastu potrzeba pomocy wsi

Nie ma bodaj takiego rolnika, co nie przeżywał sam lub nie był świadkiem, z jak wielkimi trudnościami musi borykać się człowiek, któremu ogień zniszczył dom i gromadzony w ciągu długich lat żmudnej pracy dobytek gospodarski. Nie ma rolnika, który by nie znał ogromnych trudności wiążących się z odbudową tego, co strawił ogień, z ponownym gromadzeniem koniecznych do życia zasobów materialnych oraz potrzebnych w gospodarstwie sprzętów rolniczych. Lecz przy życzliwej pomocy, przy wspólnym wysiłku rodziny, przyjaciół i sąsiadów, spalone gospodarstwo szybko się odbudowuje, na zgliszczach rozkwita nowe życie.

W położeniu spalonego gospodarza znalazła się Polska, zniszczona ogniem 6-letniej blisko wojny. Gospodarstwo narodowe dźwiga się z ruin i zgliszcz i trzeba wspólnym wysiłkiem odbudować to, co strawił ogień, nagromadzić zasoby potrzebne do życia, ożywić wszystkie gałęzie przemysłu, gdyż stworzenie normalnych warunków nie jest możliwe bez uruchomienia produkcji. Trzeba, by każdy obywatel należący do wielkiej rodziny polskiej pomógł w odbudowie, by każdy wykazał dobrą wolę, składając Ojczyźnie dar w postaci własnej pracy czy spełnienia ciążącego na nim obowiązku.

Do świadczeń powołane są tak miasto jak i wieś. Ciężary zostały rozdzielone równomiernie i sprawiedliwie. W mieście — robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy oraz wszyscy inni dają państwu swą pracę, w nadzwyczaj trudnych warunkach uruchamiając wielki przemysł, wytwarzając przedmioty codziennego użytku, produkując narzędzia i maszyny potrzebne wsi, pomnażając narodowy majątek wysiłkiem rąk i mózgów. Obciążenie wsi obowiązkiem świadczeń rzeczowych, pozwala na rozwiązanie problemu aprowizacyjnego mieszkańców miast i umożliwia im nabycie środków żywnościowych na zasadzie systemu kartkowego. Świadczenia nałożone na wieś nie są obowiązkiem jednostronnym. Wzamian za dostarczone produkty, miasto zapewnia wsi dostawę artykułów przemysłowych po cenie urzędowej.

Państwo uczyniło wszystko, aby obowiązki nałożone tak na mieszkańców wsi jak i miast były jak najmniej dotkliwe. Niezależnie od wprowadzenia szeregu korzystnych zmian czy to w zakresie pracy i wynagrodzenia jeśli chodzi o miasto, czy też przez obniżenie wymiaru świadczeń i rozłożenie dostaw w czasokresie wielu miesięcy, wreszcie przez wyznaczenie dla obowiązkowych rolników premii w towarach a ostatnio i premii pieniężnych — stara się podnieść ogólny poziom materialny kraju przez planową i racjonalną gospodarkę. Trzeba jednak zrozumieć jedną zasadniczą prawdę. Państwo tylko wówczas będzie mogło wywiązać się z obowiązków przyjętych w stosunku do obywateli, jeśli tak wieś jak i miasto wypełnią w całości i bez reszty wzajemne świadczenia.

Można by wyliczyć wiele dowodów na to, że miasto wykazało należyte zrozumienie tej prawdy. We wszystkich gałęziach przemysłu wzmaga się z każdym miesiącem produkcja.

A jak wygląda wysiłek wsi? Jeśli chodzi o teren ogólnopolski, to zamiast przewidzianych 1.141.109 ton zboża, dostarczono dotychczas zaledwie 440.640 ton, co stanowi tylko 38% planu ogólnego. Natomiast świadczenia rzeczowe w ziemniakach wykonano w 60% w stosunku do całości planu. Inaczej sprawa wygląda na naszym terenie, ale nie możemy jeszcze mówić o pełnym wywiązaniu się rolnika wielkopolskiego z całokształtu obowiązków. Wprawdzie od początku akcji do końca grudnia dostarczyła wielkopolska wieś 353.606 ton ziemniaków, wykonując tym samym plan w całości, tj. w 106%, nie mniej istnieją jeszcze poważne zaległości w zbożu oraz innych produktach. Do końca grudnia zebraliśmy tylko 128.772 ton zboża, a więc wykonaliśmy plan roczny w 54,9%, tak, że obecnie znajdujemy się na drugim miejscu za województwem śląsko-dąbrowskim, które wyznaczony mu roczny wymiar wypełniło w 65%. Ilościowo i w dostawie zboża stoimy na pierwszym miejscu, nie trzeba jednak zapominać, że jesteśmy województwem o poważnie rozwiniętym rolnictwie i możliwości naszych mimo wojennych zniszczeń, w żadnym wypadku nie wyczerpuje połowa odstawionego zboża.

Podobnie jak w poszczególnych województwach wyniki zbiórki są bardzo nierównomierne, zauważa się ogromną rozpiętość dostaw i w naszym województwie, ze strony poszczególnych powiatów. I podczas np., gdy przodujący powiat chodzieski zdołał dostarczyć 86,7% a Oborniki czy Wągrówiec powyżej 70% zbóż, to powiaty Turek i Konin oraz wiele podobnych, wciąż uparcie znajdują się na ostatnich miejscach, pogarszając ogromnie naszą sytuację nikłym procentem dostaw. Wprawdzie — i to jest ważne — tereny te posiadają swoje wewnętrzne trudności, wprawdzie np. na terenie pow. Turek grasują jeszcze uzbrojone bandy paraliżując do pewnego stopnia wysiłki jednostek. Ale — jednostek właśnie. Bo gdy wszystkie bez reszty siły skupią się przy jednym celu, gdy całe społeczeństwo podejmie jeden trud — nie ma siły zdolnej do obniżenia efektu takiej pracy, a każda siła wsteczna zostanie przez taki nurt pochłonięta.

Trzeba więc jeszcze silniejszej wspólnoty w działaniu, trzeba większego zgrania wysiłków. Chłop wielkopolski niejednokrotnie złożył już dowody patriotyzmu. Miała nasza wieś swoich Drzymałów i wielu im podobnych ludzi, co dla swej nieustępliwości i twardego charakteru stali się przykładem dla innych. Dzisiaj, choć warunki się zmieniły, choć to już nie walka o ziemię i trwanie na niej — chlubnie znaczone zmaganiem wielkopolskiego chłopa z hitleryzmem w ciągu ostatniej wojny — to przecież cel wielki i ważny. Bo tego, co wywalczono, nie wolno zaprzepaścić, to, co zdobyto utrzymane być musi i nie tylko utrzymane, ale i pomnażane bogactwem pracy. Dziś chłop — współgospodarz odrodzonej Ojczyzny tworzy podstawy dla szybkiej odbudowy gospodarki narodowej, a dostarczając w ramach obowiązku świadczeń żywność do miast, przyczynia się do stworzenia warunków owocnej pracy pracującym w miastach. Suma zaś wzajemnych wysiłków wsi i miasta, toruje drogi naszemu własnemu życiu, kształtuje naszą gospodarczą siłę, a co zatym idzie, i nasz narodowy byt.

Ambicją i sprawą honoru wsi wielkopolskiej powinno być zajęcie pierwszego miejsca i wywiązanie się z obowiązku świadczeń rzeczowych w stu procentach w terminie. Patriotyzm i wysokie poczucie obowiązku obywatelskiego chłopa wielkopolskiego pozwalają wierzyć, że tak będzie.

Józef Tułasiewicz

Parlament świata obraduje

Polska, Brazylia i Australia
niestałymi członkami Rady Bezpieczeństwa

Londyn (ob. wł.). W wyniku głosowania w sprawie wyboru niestałych członków Rady Bezpieczeństwa Polska, Brazylia i Australia wybrane zostały na 2 lata, zaś Egipt, Meksyk i Holandia na 1 rok.

Prace organizacyjne O. N. Z.

Londyn (obsł. wł.). Głównym punktem porządku dziennego były wczoraj wybory do Rady Bezpieczeństwa oraz do Rady Gospodarczej i Społecznej.

Wczoraj rano delegat radziecki zgłosił wniosek odroczenia wyborów niestałych członków Rady Bezpieczeństwa do przyszłego tygodnia.

Powodem, jaki delegat podał, była chęć porozumienia się ze swoim rządem w tej sprawie. Kierownik delegacji amerykańskiej min. Byrnes i brytyjski — min. spraw zagranicznych — Bevin sprzeciwili się propozycji radzieckiej.

Zadaniem Rady Bezpieczeństwa jest rozpatrywanie zagadnień międzynarodowych i zgodnie z warunkami konferencji moskiewskiej ponosi ona odpowiedzialność za działanie komisji kontroli energii atomowej.

Rada Bezpieczeństwa wyznaczy sekretarza ONZ. Rada Gospodarcza i Społeczna czuwa nad stabilizacją gospodarczą i dobrobytem społeczeństwa. Rada ta ma się składać z 18-tu delegatów. Wczoraj dyskutowano nad regulaminem obrad. Delegat Kuby zaproponował, aby komisja ogólna ONZ składała się nie z 14-tu lecz 51 członków i wyłoniła spośród siebie komitet wykonawczy z 15-tu osób. Wniosek ten odesłano do komisji prawniczej z poleceniem przedstawienia sprawozdania w ciągu tygodnia.

Belgijski min. spraw zagr. Spaak przewodniczącym O. N. Z.

Londyn (obsł. wł.). Obrady sobotnie zagaił nowo obrany przewodniczący min. Spaak.

Rozpoczął on swą mowę od wyrażenia uznania dla swego kontrkandydata norweskiego ministra Lie'a. Dziękując zebranym za wybór, powiedział m. in.: „Rozumiemy tych, co proponowali na to stanowisko kandydaturę ministra Lie, w którym chcieli uczcić bohaterstwo narodu norweskiego. Przed Organizacją Narodów Zjednoczonych stoi prawdziwie wielkie zadanie.

Aby je wykonać, nie powinniśmy patrzeć jako przedstawiciele 51 państw, ale jako reprezentanci 51 przedstawicieli jedności, którzy mają bronić wspólnych interesów ludzkości, mającej w ciągu 26 lat dwie wojny, a obecnie żądającej po tych ciężkich latach nagrody w postaci zasłużonego i trwałego pokoju.

To jest nasze największe zadanie" — zakończył minister Spaak swoje przemówienie.

Demokraci irańscy protestują

Teheran (obsł. wł.). Stronnictwa demokratyczne Iranu zaprotestowały przeciw składowi delegacji irańskiej na walne zgromadzenie ONZ. Jak podała agencja TASS, protest ten ogłosiła Centralna Rada Frontu Wolności i Komitet Centralny Partii Narodowej. Szczególnie ostry protest podniesiono przeciwko mianowaniu przewodniczącym delegacji ambasadora irańskiego w Londynie Tagizado.

Naczelny wódz wojsk amerykańskich o naszych granicach zachodnich

Berlin (ZAP). — Naczelny wódz amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. Mac Narney złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że wszelkie trudności i komplikacje gospodarcze w Niemczech wynikają z braku jednolitości i nieuregulowania sprawy granic zachodnich. Skoro załatwimy kwestię wschodnich granic niemieckich — oświadczył gen. Narney — nic nie stoi na przeszkodzie, aby ustalić z Francją zachodnie granice Niemiec.

Pierwszy powojenny ogólnopolski spis ludności

Rozporządzenie Rady Ministrów

Warszawa (PAP). W dniu 10 stycznia Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie przeprowadzenia powszechnego sumarycznego spisu ludności cywilnej, według stanu o północy dnia 13 na 14 lutego 1946. Spis będzie dokonany w dniu 14 lutego br. Ostatni ogólnopaństwowy spis w Polsce odbył się w roku 1931. Spis obecny nie będzie imienny. Ilość osób zamieszkałych w poszczególnych mieszkaniach zostanie ujęta liczbowo z podziałem według płci, podstawowych grup wieku oraz narodowości. Ponadto w miastach uwzględniona będzie liczba izb w mieszkaniu, co pozwoli na zbadanie warunków mieszkaniowych ludności miejskiej. Oprócz tego dla m. st. Warszawy wypełniany będzie specjalny arkusz lokalowy. Jednocześnie z powszechnym spisem ludności odbędzie się na ziemiach odzyskanych imienny spis roczników 1927 — 1946 dla potrzeb administracji szkolnej. Spis taki na ziemiach dawnych był przeprowadzany w czerwcu 1945 r. Spis przeprowadzony będzie pod kierunkiem Głównego Urzędu Statystycznego, przy pomocy władz państwowej administracji ogólnej i samorządu terytorialnego z udziałem nauczycielstwa, młodzieży szkolnej powyżej 16 lat oraz zwerbowanych z pośród obywateli honorowo komisarzy spisowych.

Piąty Kongres Stronnictwa Ludowego

Warszawa (obsł. wł.). Dziś rozpoczną się w Warszawie obrady 5-go kongresu Stronnictwa Ludowego w sali „Roma". Oprócz delegacji Stronnictw Ludowych z całej Polski przybędą na kongres przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej, rządu, wojska, partii politycznych oraz instytucyj społecznych i gospodarczych.

Rewelacyjne szczegóły o radzieckiej bombie atomowej

Oświadczenie londyńskiego lekarza

Londyn (obsł. wł.). 5 uczonych radzieckich dokonało wynalazku przy badaniach nad energią atomową, który może spowodować, że wynalazek anglo-amerykański okaże się już przestarzały — oświadczył w wywiadzie dr Rafael E. G. Armattoe, dyr. centrum do badań antropologicznych i biologicznych.

Armattoe oświadczył, że po dokonaniu wynalazku bomby atomowej bez udziału uczonych radzieckich i użyciu jej przeciwko Hiroszimie 6-go sierpnia r. ub., Rada Obrony Narodowej Związku Radzieckiego wyznaczyła 5 uczonych w celu podjęcia intensywnych badań nad energią atomową. Uczonymi tymi byli: Jeffe, Kapica, Siemionow, Wawilow i Zeldowicz. Według sprawozdania Armattoe, bomba radziecka ma rozmiary mniej więcej piłki tenisowej.

Armattoe uważa, że Rosjanie wkrótce będą w stanie dowolnie zmniejszać lub powiększać rozmiary swej bomby atomowej. Sądzi on również, że Rosjanie będą w stanie wykorzystywać energię atomową dla celów przemysłowych.

Dalsze doświadczenia będą prowadzone w górzystych, wysoko położonych okolicach.

Armattoe, który jest lekarzem stojącym na czele „Brocke Park Emergency Medical Service" w Londynie i członkiem zagranicznego towarzystwa antropologicznego oraz amerykańskiego towarzystwa etnologicznego, nie chce wyjawić, skąd uzyskał te rewelacyjne informacje.

Likwidacja bandy „Błyska" grasującej w powiatach ostrowskim i krotoszyńskim

Na terenie powiatów Ostrów i Krotoszyn grasowała banda terrorystyczno-rabunkowa w sile 35-ciu ludzi, w mundurach W. P., uzbrojona w dwa działka p.panc., R. K. M., automaty, K. B. K. i granaty pod dowództwem ps. „Błyska" — Kempińskiego Jana, która swoimi napadami pod płaszczykiem A. K. nękała ludność cywilną, napadała na instytucje państwowe, posterunki M. O. oraz dopuszczała się mordów na funkcjonariuszach Bezpieczeństwa i członków różnych partyj.

Banda składała się z elementu reakcyjnego, V. D., dezerterów W. P. i ludności powiatu Ostrów, wciągniętej do bandy terrorem. Banda, jako środka lokomocji używała trzech samochodów ciężarowych typu „Chevrolett".

Banda w dniu 10. 10. 1945 r. dokonała napadu terrorystycznego na jadących samochodami członków PPR, kierownika P. U. B. P. w Jarocinie i dwóch funkcjonariuszy Woj. Kom. M. O. w Poznaniu, w zamieszaniu dwóch funkcjonariuszy M. O. zbiegło, a reszta zatrzymanych została przez bandę zamordowana. Banda dokonała szeregu napadów na banki i kasy spółdzielni „Społem", agencje pocztowe i rozbiła szereg posterunków M. O. w powiecie Ostrów i Krotoszyn. Władze Bezpieczeństwa postanowiły położyć kres rozzuchwalonej bandzie. W tym celu zorganizowano przy pomocy M. O. i Wojsk. W. B. W. szereg obław

W dniu 22. 10. 1945 r. na telefoniczne powiadomienie przez komendanta jednego z posterunków M. O. o miejscu pobytu bandy, która w tym czasie dokonała szeregu napadów w miejscowości Odolanów, grupy operacyjne, które kontrolowały wszystkie drogi w powiecie ostrowskim uderzyły na bandę pół kilometra za m. Odolanowem. Po krótkiej walce uciekająca w popłochu banda została całkowicie rozbita, zabito 24-ch członków bandy, jeden ciężko ranny, zdobyto cały sztab bandy, 3 samochody, wszystką broń i amunicję. Dowódca bandy lekko ranny, jednak zdołał zbiec z kilku bandytami w pobliskie lasy.

Po rozbiciu bandy władze Bezpieczeństwa przy współudziale ludności cywilnej przystąpiły do dalszego aresztowania pozostałych członków i współpracowników bandy „Błyska", a w dniu 17. 12. 1945 r. został aresztowany dowódca bandy Kempiński Jan ps. „Błysk" wraz z dwoma łącznikami bandy, który został rozpoznany przez funkcjonariusza Woj. Kom. M. O., zatrzymanego swego czasu przez bandę wraz ze swym kolegą w okolicach Jarocina.

Funkcjonariusz M. O. zaalarmował swych kolegów z posterunku Woj. Kom. M. O. w Poznaniu i spowodował aresztowanie wszystkich 3 bandytów i wydanie ich w ręce władz Bezpieczeństwa.

Dowódca bandy Jan Kempiński ps. „Błysk" urodził się w dniu 5. 2. 1921 r. w Jaskółkach gmina Raszków, powiat Ostrów. W czasie okupacji przebywał w G. G. w okolicach Lublina, skąd powrócił w sierpniu 1945 r. i rozpoczął organizować bandę terrorystyczno-rabunkową. Część rodziny jego bliskiego pokrewieństwa przyjęła w czasie okupacji V. D. III-ej kat. W czasie ofensywy rosyjskiej zbiegła wraz z Niemcami do Rzeszy, skąd dotychczas nie powrócili.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

O lepszą przyszłość świata

Na marginesie historycznego wydarzenia, jakim dla powojennego świata jest otwarcie pierwszej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie, pisze „Dziennik Zachodni":

Świat daleko jest jeszcze od tego, żeby nie było w nim żadnych sprzeczności, żeby poszczególne kraje nie miały krzyżujących się ze sobą interesów, żeby zapanował stan jakiejś idealnej harmonii. Historia dyplomacji ostatniego półrocza może być tego dowodem. Trzy główne mocarstwa, których współpraca w czasie wojny dała w rezultacie zwycięstwo, po jej skończeniu znalazły się wobec tylu różnego rodzaju spraw spornych, że momenty w ich omawianiu grożą utknięciem na martwym punkcie. Oczywiście międzynarodowi i narodowi mąciciele opinii publicznej i podżegacze wojenni skwapliwie wykorzystywali te chwile do bałamucenia naiwnych myśląc o nowej wojnie. Konferencja moskiewska, która pokazała, że na drodze kompromisu i wzajemnych ustępstw zawsze można dojść do porozumienia, dodała otuchy wszystkim ludziom wierzącym w lepszą przyszłość świata. Pod znakiem tego porozumienia zaczął się nowy rok i pod znakiem tego porozumienia rozpoczyna się pierwsza sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych. *(s)*

Fala strajków w U. S. A.

Nowy Jork (PAP). Prasa amerykańska donosi, że ruch strajkowy w Stanach Zjednoczonych wzmaga się. Na 2 fabrykach w New Jersey doszło do starć, w których trzy osoby zostały ranne. Starcia miały miejsce w zakładach General Motors w Detroit. Związek Zawodowy górników i hutników w Salt Lake City (stan Utah) wchodzący w skład kongresu związków przemysłu mięsnego zwrócił się do prezydenta Trumana o zwołanie konferencji, któraby zapobiegła całkowitemu zastojowi w amerykańskim przemyśle mięsnym. Robotnicy 147 zakładów tego przemysłu w ilości 200 tysięcy wyznaczyli strajk na 16 stycznia br. 14 stycznia br. zapowiedziany jest strajk robotników stalowych, na 15 stycznia strajk dalszych zakładów przemysłu elektrotechnicznego, a 16 stycznia strajk w przemyśle mięsnym ma się rozszerzyć na nowe zakłady. Związek przemysłu stalowego domaga się podwyżki zarobku dziennego o 2 dolary. Związek liczy 700 tysięcy członków. Robotnicy zatrudnieni przy ekspedycji mięsa, których liczba wynosi 330 tysięcy żądają podwyżki 25 proc. na godzinę. Strajk w zakładach General Motors trwa w dalszym ciągu i nie widać możliwości jego zakończenia w najbliższym czasie. Strajk pracowników telefonicznych w Nowym Jorku rozszerzył się w dniu 11 bm. na inne miejscowości. W Nowym Jorku strajkujący wystawili pikiety przed urzędami telekomunikacyjnymi. Strajk pracowników telefonicznych utrudnia niesłychanie łączność w kraju, jak również połączenie z Europą.

Nowy Jork (PAP). Agencja „United Press" donosi, że w Stanach Zjednoczonych daje się zauważyć duży ruch robotników, którzy przesiedlają się z zachodu na wschód. Wielu Amerykanów osiedla się w małych miasteczkach z powodu braku mieszkań. Ruch ten jest spowodowany zamykaniem przedsiębiorstw przemysłu wojennego w Stanach Zachodnich, a w związku z tym wzrostem bezrobocia. Np. w Stanie Missisipi bezrobocie zwiększyło się 5-krotnie od czasu ukończenia wojny z Japonią. W Stanie Nowy Jork wypłacono zasiłków dla bezrobotnych w listopadzie 1945 roku 10 razy więcej, aniżeli w tym samym okresie roku 1944.

Minister Sztachelski w Łodzi

Łódź (obsł. wł.). Wczoraj przybył do Łodzi minister Aprowizacji i Handlu Sztachelski celem wzięcia udziału w wojewódzkiej konferencji sprawy świadczeń rzeczowych.

Prasa zagraniczna została poinformowana o podstawach unarodowienia przemysłu

Warszawa (obsł. wł.). W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa, dla korespondentów pism zagranicznych. Na konferencję tą przybyli dziennikarze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Zw. Radzieckiego, Francji, Włoch i jak również dziennikarze polscy w Ameryce.

Konferencji tej przewodniczył premier Osóbka-Morawski. Obecni byli m. in. wicepremier Gomółka, minister przemysłu — Minc, prezes Centralnego Urzędu Planowania — Bobrowski, podsekretarz stanu — Berman.

Na konferencji tej referowano sprawę unarodowienia przemysłu, kwestię odszkodowań, które będą przyznane za upaństwowienie względnie uspołecznienie.

Minister przemysłu — Minc, zapewnił dziennikarzy, że nowa ustawa nie stoi na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi stosunków gospodarczych między Polską a krajami zachodnimi.

Polskie delegacje handlowe do Jugosławii i Bułgarii

Warszawa (obsł. wł.). Pertraktacje handlowe z Jugosławią jakie już od dłuższego czasu toczyły się na terenie ministerstwa żeglugi i handlu zagranicznego, zostaną w najbliższych dniach zakończone. Umowa handlowa będzie podpisana w Belgradzie. W tym celu minister żeglugi i handlu zagranicznego ob. Jędrychowski w towarzystwie urzędników ministerstwa — uda się w najbliższym czasie do stolicy Jugosławii.

W najbliższych dniach wyjedzie do Sofii także delegacja informacyjna, aby zapoznać się z możliwościami wymiany pomiędzy Polską a Bułgarią.

Sprawność łódzkich kolejarzy

Łódź (obsł. wł.). Kolejarze łódzcy zakończyli odbudowę 6 mostów kolejowych i wiaduktów, które łączą Zagłębie Śląskie z Pomorzem. Przyczyni się to do usprawnienia łączności i przewozu.

Pierwszy pociąg sanitarny

Łódź (obsł. wł.). Polski Czerwony Krzyż w porozumieniu z PUR-em zorganizował pierwszy pociąg sanitarny. Składa się on z 2 wagonów, ambulatorium i kuchni. Pociąg ten zaopatrzy się będzie transportowaniem chorych i rannych żołnierzy polskich, i odwożeniem na zachód chorych cudzoziemców, którzy przebywają w Polsce. Opiekę nad chorymi sprawować będzie 2 lekarzy i 18 osób personelu sanitarnego.

Sensacyjne szczegóły z pamiętnika Franka

Z ziem zachodnich wszyscy Polacy mieli być wysiedleni

Moskwa (obsł. wł.). Agencja TASS podaje ciekawe szczegóły rozprawy przeciw gubernatorowi Frankowi. Większa część oskarżenia opiera się na jego pamiętnikach. Pamiętniki zawierają szczegółową historię zbrodni, za które jest bezpośrednio odpowiedzialny.

Program zniszczenia narodu polskiego ustalony został na naradzie Hitlera z szefem sztabu Keitlem w dniu 20 października 1939 roku.

W punkcie 6 tego planu czytamy: „Wszelkie wysiłki zmierzające do podniesienia stopy życiowej w Polsce muszą być zdławione. Kraj ten należy trzymać terrorem, aby żaden zamach nie miał miejsca. Z ziem zachodnich, które są przyłączone do Rzeszy, wszyscy Polacy muszą być wysiedleni. Władze niemieckie w Polsce muszą kierować się bezwzględną surowością, a nawet okrucieństwem, w celu przeciwdziałania przejawom buntu".

Oskarżony Frank — powiedział prokurator — został wybrany do zrealizowania tego planu. Prokurator przytoczył słowa Franka: „kiedy wojna zostanie wygrana, wszyscy Polacy i Ukraińcy zostaną wytępieni".

O Żydach pisał Frank w swoim pamiętniku w 1942 roku, że nie mógł zlikwidować tak szybko wszystkich. Zamierza jednak w ciągu 4 lat zlikwidować 3 400 000.

W dalszym ciągu pisze Frank w swoich pamiętnikach o masowych wysiedlaniach, umieszczaniu w obozach koncentracyjnych, bezprawnej konfiskacie i rabunkach w przedsiębiorstwach przemysłowych podczas okupacji niemieckiej w tak zwanej Generalnej Guberni.

Reasumując dowody przedstawione trybunałowi o przestępczości Franka, prokurator powiedział na zakończenie:

„Z przytoczonych dowodów wynika, że materiały są całkowicie wystarczające do stwierdzenia winy Franka, zgodnie z aktem oskarżenia".

Makabryczne zeznanie świadków w procesie norymberskim

Norymberga (obsł. wł.). Na piątkowym posiedzeniu Trybunału Wojennego w Norymberdze odczytano oskarżenie przeciwko Funkowi i Schachtowi, byłym ministrem gospodarki narodowej Rzeszy. Następnie przesłuchiwano świadków. Powołany na świadka czeski doktór Blacha, który był więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau od 1941—1945 r. stwierdził, że był zmuszony do zdzierania skóry z zabitych Węgrów i Cyganów. Skóry te musiał zdejmować tak, aby nie zostały one uszkodzone. Ze skór tych wyrabiano siodła i inne artykuły. Dr. Blacha stwierdził, że widział jak rzucano do pieców ludzi jeszcze żywych.

Sobotnie posiedzenie Trybunału nie będzie jawne. Następne posiedzenie publiczne odbędzie się w poniedziałek rano.

Do Trybunału norymberskiego zgłosiło się dotychczas 35 000 obywateli niemieckich, którzy chcieliby zeznawać w charakterze świadków.

Oficjalne uznanie rządu austriackiego przez trzy mocarstwa

Wiedeń (obsł. wł.). Na posiedzeniu informacyjnym rządu austriackiego zakomunikowano oświadczenie przedstawiciela Zw. Radzieckiego o decyzji rządu radzieckiego z dnia 30 października 1945 r., uznającej tymczasowy rząd austriacki, które ma zastosowanie również do rządu dra Figla. Podobne oświadczenie złożyły Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

Likwidacja organizacyj hitlerowskich w Austrii

Moskwa (obsł. wł.). Z Wiednia donoszą, że na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontrolnej pod przewodnictwem marszałka Koniewa uchwalono wysłać do zarządu UNRRY petycję o udzielenie Austrii wydatnej pomocy w roku bieżącym, powołać komisję, która przeprowadzi oczyszczenie aparatu państwowego z hitlerowców i zlikwiduje działalność wszystkich formacyj niemieckich wojskowych i półwojskowych.

Rząd austriacki postanowił nawiązać łączność telegraficzną i telefoniczną z wszystkimi krajami.

Wiedeń (obsł. wł.). Międzynarodowa komendantura we Wiedniu wyraziła niezadowolenie z powodu opieszałości policji wiedeńskiej w likwidowaniu faszystowskich i antydemokratycznych organizacyj.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Wiednia, że austriacki Minister Spraw Wewn. oświadczył, że wszyscy członkowie partii hitlerowskiej, którzy należeli do tej partii przed wcieleniem Austrii do Rzeszy 1938 r., będą wysiedleni z Austrii. Liczba hitlerowców, którzy będą deportowani do Niemiec dojdzie prawdopodobnie do kilkuset tysięcy.

Wykonanie pierwszego wyroku śmierci w Danii

Sztokholm (PAP). Donoszą z Kopenhagi, że wykonano tam pierwszy wyrok śmierci. Rozstrzelany został były dziennikarz, który współpracował z Niemcami i zajmował się donosicielstwem — Flemming Helweig Larsen.

Moelders i Prien ofiarami gestapo

Berlin (ZAP). Najsłynniejszy i tak gloryfikowany lotnik niemiecki Moelders i słynny pirat podwodny Prien zostali jednak zamordowani przez gestapo, jak to półgębkiem głosiła plotka w czasie wojny.

Znalezione akta gestapo wykazują niezbicie zgładzenie obu tych asów. Moelders, który był katolikiem, zbyt naraził się swą odwagą cywilną bonzom nazistowskim.

Węgrzy żądają wydania arcyksięcia Albrechta

Londyn (PAP). Agencja Associated Press donosi z Budapesztu, że władze węgierskie żądają wydania arcyksięcia Albrechta Habsburga, który będzie sądzony jako przestępca wojenny. Oskarżony on jest o to, że zwracał się o pomoc do Hitlera w celu uzyskania tronu węgierskiego. Poza tym finansował on węgierską partię faszystowską. Albrecht Habsburg znajduje się w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Detronizacja króla Albanii

Londyn (obsł. wł.). Radio z Tirany podało wiadomość, że nowy rząd republiki albańskiej pozbawił króla Zogu tronu i zabronił mu powrotu do kraju. Nowy ambasador sowiecki w Albanii przybył na czas, aby usłyszeć proklamację, wydaną przez konstytuantę Albanii. Król Zogu, który od roku 1940 przebywa w Wielkiej Brytanii, oświadczył, że nie może zgodzić się na wyniki wyborów przeprowadzonych przez obecny rząd Albanii.

Dyskusja na temat wyborów w Czechosłowacji

Praga (obsł. wł.). Prasa czeska dyskutuje na temat wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Organ czechosłowacki związków zawodowych stwierdza, że wobec trudności gospodarczych i socjalnych które przeżywa obecnie naród czechosłowacki, termin wyborów parlamentarnych winien być odłożony do chwili, kiedy wszyscy obywatele państwa będą materialnie zabezpieczeni.

Przeciwko tej opinii występuje prasa partii social.-demokratycznej, która stwierdza, że propozycje odroczenia terminu nie mogą być motywowane względami gospodarczymi. Partia socjal.-demokratyczna dąży do jak najszybszego przeprowadzenia wyborów.

Kiedy odbędzie się proces rządu Protektoratu Czech

Praga (obsł. wł.). Przed więzieniem w Pradze doszło do demonstracyj. Przeszło 2000 osób domagało się burzliwie natychmiastowego rozpoczęcia procesu politycznego przeciw członkom b. rządu tzw. Protektoratu. Proces z niewiadomych przyczyn jest stale odraczany.

25 milionów dolarów pożyczki dla Grecji

Londyn (obsł. wł.). Ogłoszono w piątek, że Stany Zjednoczone przyznały Grecji pożyczkę 25 milionów dolarów czyli około 6 i pół miliona funtów szterlingów.

Walka partii EAM z obecnym rządem Grecji

Moskwa (obs. wł.). Jak donoszą z Aten, centralny zarząd partii EAM ogłosił rezolucję, w której powiedział m. in.: Po jeden i pół rocznej gospodarce rządu, sytuacja kraju nie wykazała żadnego polepszenia, lecz przeciwnie nawet pogorszyła się. Terror trwa w dalszym ciągu, z więzienia wypuszczono zaledwie 10 proc. więźniów.

Przedstawiciele partii EAM przedłożyli rezolucję regentowi i premierowi greckiemu, domagając się dymisji obecnego gabinetu i powołania nowego rządu reprezentacyjnego, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich antyfaszystowskich i demokratycznych organizacyj.

ZSRR. i Bułgaria

Moskwa (obsł. wł.). Członkowie rządu bułgarskiego opuścili Moskwę, udając się do Sofii. Przed wyjazdem premier Georgiew złożył przed mikrofonem na lotnisku następujące oświadczenie: „Opuszczając Moskwę muszę wyrazić w imieniu swoim i w imieniu kolegów naszą bezgraniczną wdzięczność za poświęconą nam uwagę i za pełną serdeczności i ciepła gościnność szczególnie ze strony Generalissimusa Stalina i jego pomocnika. Pobyt w Moskwie dał mi możność przekonania się, jak szczerym i życzliwym jest stosunek rządu radzieckiego do Bułgarii.

Ameryka żąda wydalenia Niemców z Argentyny

Nowy Jork (obsł. wł.). Rząd Stanów Zjednoczonych czyni wysiłki zmierzające do nakłonienia Argentyny i innych państw neutralnych w okresie wojny, do wydalenia obywateli niemieckich.

Oficjalne oświadczenie w tej sprawie złożył na konferencji prasowej amerykański podsekretarz stanu.

Agencje i radio donoszą:

Moskwa (obsł. wł.). Powołana radziecka komisja kolejowa do spraw Mandżurii oświadczyła, że wszystkie uszkodzenia dokonane przez Japończyków na mandżurskiej linii kolejowej, zostały już naprawione przez radzieckich i chińskich robotników.

Londyn (obsł. wł.). Zastępca komisarza dla spraw zagranicznych Zw. Radzieckiego — Wyszyński, opuścił wczoraj wieczorem stolicę Bułgarii, udając się w niewiadomym kierunku.

Londyn (obsł. wł.). Sąd Ludowy w Budapeszcie skazał na śmierć 2 Węgrów i to: gen. Graszi i Soldi. Ostatni za udział w zamordowaniu 3 tys. Żydów w Jugosławii w r. 1942. Żydów tych zamordowano w miejscowości Urzido, a ciała ich wrzucono do przerębli na Dunaju.

Moskwa (PAP). Agencja Tass donosi, że w mieście Sydney w Australii odbywa się proces 93 japońskich wojskowych, oskarżonych o nieludzkie obchodzenie się z jeńcami wojennymi, pochodzącymi z Australii. W jednym tylko obozie jeńców 396 osób zmarło z głodu i odniesionych ran, a 17 osób zostało rozstrzelanych.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że nastąpiło oficjalne wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Wielką Brytanią a Siamem. Charge d'affaires brytyjski w Bankhoku Rudolf Bird pozostał na swym stanowisku aż do odwołania. Mianowanie posła spodziewane jest w niedługim czasie.

LITERATURA I SZTUKA

Wanda Karczewska

Wesele na tle anegdoty

I.

Czterdzieści pięć lat temu, 16 marca 1901, odbyła się w Krakowie pra-premiera „Wesela" Wyspiańskiego, które niebawem ujrzymy na jednej ze scen poznańskich. W „Pogrobowcu romantyzmu" pisze Kotarbiński, że aby odczuć charakter i treść „Wesela" we wszystkich jego odcieniach i szczegółach trzeba być wtajemniczonym w życie i atmosferę lokalną Krakowa. Podobnego zdania jest i Sinko, kiedy twierdzi, że „Wesele" przestanie być zrozumiałe dla przyszłych pokoleń polskich, które zapomną o przypadkowych połączeniach Dziennikarza ze Stańczykiem, Poety z Rycerzem, Gospodarzą z Wernyhorą itd. Również i Boy Żeleński obawia się, aby nie odchodzono od rzeczywistości, z której dzieło to wyrosło, a której znajomość pozwoli należycie zainterpretować każdą postać i wniknąć w symbolikę „Wesela".

Jak więc jest z kwestią rozumienia „Wesela" dzisiaj? Oczywiście dla ludzi obeznanych z literaturą o tym dziele kwestia percypowania go nie przedstawia większych trudności. „Wesele" jest poza tym tego rodzaju utworem, że symbolizm jego, choćby nawet niezawsze prawidłowo czy w ogóle pojmowany, wnika w widza bezwiednie przez sugestywną moc scenicznego działania utworu. Byłoby jednak oczywiście pewną szkodą, gdyby utwór ten pojmowany był przez część bardzo dziś zróżnicowanej publiczności teatralnej tylko za pomocą wrażeń i odczuć, które poruszając nieraz bardzo głęboko wszystkich, nie każdemu jednak pozwalają należycie zainterpretować postaci sceniczne, sceny, symbole oraz pień ideologiczny utworu. Warto więc, idąc w myśl niektórych „weselologów" sięgnąć do genezy dzieła, do anegdoty, posługiwanie się którą ma tę zaletę, że w sposób mogący zainteresować szersze rzesze czytelników, w sposób możliwie zwięzły i żywy zbliża ich potrosze do „Wesela", pozwalając się we względnie łatwy sposób uporać z tzw. trudnościami „Wesela".

Trudności tych w „Weselu" musi być coś niecoś, skoro nawet współcześni Wyspiańskiemu, tak bliscy atmosferze, z jakiej dzieło to wyrosło, stykający się bezpośrednio z pierwowzorami postaci, niezawsze lub nie odrazu, albo i nietrafnie chwytali sens „Wesela", raczej czując niezwykłość utworu, niż rozumiejąc je, jak należy. Przechowała się plotka, że znakomity aktor Sobiesław, mający grać rolę Gospodarza, wychodził po każdej próbie ze słowami: „Nic nie rozumiem". Aktorzy oddawali rolę, nazywając „Wesele" bzdurą, szopką, nie sztuką. Ale powoli, w trakcie roboty zapalali się. Znakomita aktorka starego pokolenia, kreująca pierwszą w Polsce rolę Panny Młodej, Wanda Siemaszkowa, wspomina, że po przeczytaniu trzeciego aktu skoczyła do dorożki, każąc wieźć się do swojej przyjaciółki, literatki Marii Zabojedskiej, z zapytaniem: „Powiedz mi, czy ja jestem głupia wariatka, albo to jest genialne, albo ja się nie znam".

Musiała się ta Panna Młoda mocno entuzjazmować „Weselem" i talentem autora, skoro ona jedna odważyła się na zrobienie cenzorowi na próbie nieprawdopodobnej awantury za skreślenia tekstu, po której to awanturze nieszczęsny cenzor chyłkiem uciekł z teatru. Ona też to, wspaniała Siemaszkowa otrzymała od autora wspaniały kosz... z kartoflami... z marcepanów, przystrojony w chłopskie wstęgi weselne z napisem „Mojej cudnej Młodej", który to kosz miał jej Wyspiański osobiście podać, przyklęknąwszy i pocałowawszy ją w rękę.

Tak było z wykonawcami „Wesela". Co do innych — malarz Stanisławski np. nazywał „Wesele" „genialnym wariactwem", Sienkiewicz po premierze miał oświadczyć: „Albo ja jestem grafoman, albo to jest grafoman". Stanisław Tarnowski, rektor uniwersytetu, krytyk i historyk literatury oficjalnie oświadczył, że „Wesela" nie rozumie, a nieoficjalnie sparodiował je w „Czyśćcu Słowackiego". Wieść zresztą niesie, że podłoże niechęci do „Wesela" było czysto osobiste. Ożeniony z Branicką, czuł się dotknięty sceną Pana Młodego z Hetmanem Branickim, targowiczaninem, bodajże dziadkiem czy pradziadkiem swej żony. Krytyka prasowa i literacka była niebywale różnorodna. Ktoś tam, w jakimś całkiem poważnym piśmie miał napisać o „Weselu", że jest to sztuczka, mająca za cel zbliżanie inteligencji do ludu, zakończona pogodnie wesołym oberkiem. Entuzjazmowało się „Weselem" raczej młode pokolenie; właściwy ton dyskusji miał nadać Rudolf Starzewski w „Czasie", prototyp „Dziennikarza" w „Weselu".

Reakcja publiczności była ciekawa. Po premierze, kiedy zapadła kurtyna, na sali przez parę chwil panowała grobowa cisza, dopiero potem zerwał się huragan oklasków. Ludzie wychodzili, polemizując zawzięcie, spierając się namiętnie. W napół wygaszonej sali bielały w mroku gorsy mężczyzn i pochylone ramiona kobiet — i słychać było głębokie westchnienia ludzi wstrząśniętych i odurzonych czarem „Wesela".

Pewną część społeczeństwa interesował jednakże nietyle sens ideologiczny utworu, czy jego wydźwięk artystyczny, ale strona anegdotyczna, zalatująca lekkim skandalem towarzyskim. Do utworu bowiem przeniósł Wyspiański żywcem wesele swego przyjaciela, poety Lucjana Rydla z autentyczną chłopką z Bronowic, odbywające się w chałupie jej siostry, od dziesięciu lat żony malarza Włodzimierza Tetmajera. Żywymi modelami byli gospodarze domu, państwo młodzi i goście weselni; a więc Lucjan Rydel (Pan Młody), Jaga (Pani Młoda), Włodzimierz Tetmajer (Gospodarz), jego żona (Gospodyni), poeta Kazimierz Tetmajer, brat Włodz. (Poeta), redaktor „Czasu" Rudolf Starzewski (Dziennikarz), p. Domańska (Radczyni), panny Pareńskie (Maryna i Zosia), Hanka Rydlówna (Haneczka), Czepiel Błażej (Czepiec), Jasiek Mikołajczyk (Jasiek), Ludwik de Lavenaux, zmarły narzeczony Marysi (Widmo), Pepa Singer, córka bronowickiego karczmarza (Rachela).

„Wesele", mimo całej swej żywości i barwności nie posiada właściwie żadnej akcji. Gdzieś obok gra chłopska muzyka, słychać szum i gwar tańczących. Na scenie widać izbę, do której wchodzą pary zmęczone tańcem: państwo z Krakowa, chłopi, parobcy z dziewczętami miejskimi. Ta izba, gdzie się zetknęły dwie warstwy społeczne: inteligenci-szlachcice i lud jest symbolem Polski współczesnej, jest przekrojem społecznym pokolenia z lat 900-nych. Inteligencję polską reprezentuje tam (nie licząc pomniejszych postaci Radczyni i dziewcząt) głównie Gospodarz, Pan Młody, Poeta, Dziennikarz i Nos.

Postać Gospodarza została potraktowana ze stosunkowo największą dyskrecją, artystycznym umiarem, bez zbytniej złośliwości, choć przy tonach wyraźnej sympatii i pobłażliwości pojawia się i gorycz i sarkazm. Może stało się to dlatego, że pierwowzór Gospodarza, Włodzimierz Tetmajer, był typem nawskroś szczerego, dobrego Polaka-demokraty, zbratanego z ludem, pełen prostoty i bezpośredniości mimo całej swej „szlacheckości skorygowanej jedynie wdziękiem artysty", mimo szlacheckiej fantazji, animuszu i inteligenckiej niewytrzymałości nerwowej. Złączony z chłopskim stanem przez małżeństwo powodowane czystem uczuciem, nie żadną modą literacką, ani nowinkami społecznymi, Tetmajer wszedłszy w sferę chłopską dostrzegł jej zdrowie, jej siłę, („Chłop potęgą jest i basta"), istotne siły narodu i w jakowymś nawrocie do romantycznego hasła „Z polską szlachtą polski lud" w zjednoczeniu się stanów widział odrodzenie Ojczyzny.

Z przyjacielską, ale bardzo ciętą ironią potraktowana została sylwetka Pana Młodego. O pierwowzorze jego, Lucjanie Rydlu, mówiono, że była to figura nieco komiczna o usposobieniu, w którym talent rymotwórczy tkwił w duszy najbardziej filisterskiej i mieszczańskiej. Jego przysłowiowe gadulstwo (Powstała nawet na temat ten ballada: „I wciąż ta sama ballada, deszcz pada, pada, pada, Rydel gada, gada, gada...") i sztuczna literacka chłopomanja znalazły wyraziste ódbicie w tekście „Wesela" o partiach pozornie lirycznych, a w gruncie rzeczy ośmieszających tę „miałką głowę, powierzchowną duszę", inteligencję płytką lecz ruchliwą przy żywej jednakże wyobraźni. Ten Pan Młody z jednakową emfazą mówi o pięknie wsi, snopach, żniwach, strzechach, młodej urodzie, jak i o tem, że chadza boso i pod szodem nic nie nosi. Jest to aż nadto aluzja do zachowania się Rydla, który przechwalał się swą „ludowością" pokazując wszystkim, że nie nosi gatek wsioskim zwyczajem i ostentacyjnie zdejmując buty na miejskich wizytach. W „Weselu" również zaproponuje swojej Jadze zdjęcie bucików, na co ta mu odrzecze „Trzamieć buty na weselu". Mówi Boy, który był bardzo bliski Wyspiańskiego i całego „Wesela", że Pan Młody w intencjach autora, wskazuje zresztą i na to dobrze zrozumiany tekst — miał mieć odcień wybitnie komiczny. Jest to chwilami szczery, ale uciekający od wejrzenia w siebie, w gruncie rzeczy papierowy literat w wiecznem poszukiwaniu tematu, w kierezji i czapie z pawiem piórem „humorystyczny obraz zbratania się szlachty z ludem".

Poeta to brat Gospodarza, Kazimierz Tetmajer, do lat 900-tnych liryk, sięgający jednakże wtedy już po laury poezji dramatycznej, autor granego na parę miesięcy przed „Weselem" dramatu historycznego „Zawisza Czarny". Ten Poeta — to fantasta, romantyczny pozer, chętny zawsze do szermierki słownej z „babami" między jednym a drugim porywem do jakowejś bliżej nieokreślonej wielkości, tęsknoty do ogromnych rzeczy, do rozpostarcia skrzydeł do wielkiego lotu, co w gruncie rzeczy jest „bałamuctwem w wielkim stylu", mamieniem się marami przeszłości, wobec której współczesność wydaje się poecie „skrzekiem pospolitości". Pospolitość ta dławi zmysły i fantazję poety, lubującego się w koturnowatości przeżyć, w nastrojowości i dekoracyjności uczuć. Z tym wszystkim Poeta nie jest postacią ironizowana bez reszty. Ma i ona swoje chwile prawdziwie dramatyczne, zwłaszcza w momentach, gdy Wyspiański nie wytrzymuje satyrycznego stosunku do swej postaci scenicznej. Stąd postać to bogata, zróżnicowana w rysunku, ciekawa właśnie przez ten zmienny dystans pisarski, dzięki któremu akcenty ironii i szczerości zachodzą niemal na siebie, doskonale charakteryzując kapryśność sylwetki.

Może najtrudniejsza do interpretowania w oderwaniu od tła genetycznego jest postać Dziennikarza, której prototypem był Rudolf Starzewski, zaprzyjaźniony z Wyspiańskim Dolcio — bratający się z artystyczną cyganerią krakowską, zdolny krytyk, redaktor naczelny „Czasu", ugodowego dziennika klerykalnych konserwatystów tzw. „Stańczyków". Wokoło tegoż „Czasu" skupiała się większość Koła Polskiego, organu całej ówczesnej jawnej i czynnej polityki. Ciężar roli, jaką miał do spełnienia kierownik polityczny ówczesnej myśli polskiej, jakim był z urzędu redaktor „Czasu", szamotanie się między ambicją pełnienia jakiejś doniosłej roli przewodnika narodu, a żywo odczuwaną bezideowością pokolenia, pustką głoszonych haseł narodowych i własną niemocą — dało postać nerwową, zgorzkniałą, zwiotczałą.

Ostatnią wreszcie z ważniejszych postaci szlachecko-inteligenckiej sfery reprezentowanej na weselu jest „Nos", wzorowany na malarzu Tadeuszu Noskowskim. Jest to w „Weselu" tragiczno-groteskowa figura. Umiejscowione w niej zostały wszystkie rysy ówczesnej bohemy, artystycznego pokolenia krakowskiego. Przybyszewszczyzna ta to — alkoholizm, jako że pojęcie geniuszu było nieomal uwarunkowane piciem, przy którym miały się rodzić rzekomo wszystkie najwspanialsze myśli, wizje i dzieła. Przybyszewszczyzna to aktorstwo przeżyć, lubowanie się w geście, pozie, teatralności bycia, nastrojach, sztucznym pogłębianiu rzekomych czy istotnych cierpień — to choroba oryginalności, a jednocześnie rozlewność towarzyska, jakaś napół uświadomiona wiara w zdolność skomplikowanej psychiki do właściwego ujęcia wartości życia w podnieceniu alkoholicznym.

Nos zamyka galerię głównych postaci inteligentnej sfery „Wesela" nakreślonej tu pobieżnie, bez uwzględnienia całego bogactwa niuansów interpretacyjnych opracowań krytyczno-literackich, z prostym celem zbliżenia do „Wesela" czytelnika, nieznającego, czy słabo pamiętającego ten utwór. Jeden z następnych felietonów rzuci światło na przedstawioną w „Weselu" warstwę chłopską, znaczenie poszczególnych symbolów i sens ideologiczny dzieła.

Tadeusz Fangrat

Nie życzę...

Który mnie wciąż wyzywasz swych spojrzeń lekkością,
Który mnie oszałamiasz trucizną mnogości,
Który się na dnie ulic przelewasz jak morze,
Bezmyślny tłumie ludzki — mój prowokatorze!
Co na szyderczy uśmiech brać mnie usiłujesz,
Co na mnie w świetle wystaw po rogach czatujesz,
Co się o mnie ramieniem nieprzyjaźni trącasz,
Coś był bardziej łaskawy, wiele lepszy wonczas,
Kiedy mnie poznał z tobą pewien wrzesień krwawy,
O tłumie, tłumie gnany wiecznych ruchów prawem,
Choć dziś cię nie obchodzą duszy mej gorycze,
Jednak losu Ojczyzny mojej ci nie życzę!

(Budapeszt 1942)

Czwartek wybitnego językoznawcy

Na ostatni „Czwartek Literacki" złożyła się prelekcja wybitnego językoznawcy prof. U. P. dra Mikołaja Rudnickiego — pt. „Pierwotne dzieje Lechii i Polski w świetle zjawisk językowych".

Po zagajeniu przez Tad. H. Nowaka słowo wstępne wygłosił prof. U. P. dr Zygmunt Szweykowski. Zaliczył on prelekcję ostatniego „Czwartku" do wyjątkowego zobrazowania udziału nauki polskiej w odwiecznej walce, toczonej przez nas z Niemcami o prawo do właściwego miejsca w Europie środkowej. Podkreślił on rolę językoznawstwa, jaką w historii i prehistorii naszej odegrała ta dziedzina nauki w Polsce, konkurując coraz skuteczniej z niemiecką kłamliwą propagandą, przechodząc po pierwszej wojnie światowej z defensywy do ofensywy, w czym decydującą rolę odegrał Poznań przez zorganizowanie w r. 1921 przy Uniwersytecie Poznańskim naukowo-badawczego Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego.

Duszą tego Instytutu, jego inicjatorem, organizatorem, autorem prac, polemistą, redaktorem „Slavii", tłumaczem, wykładowcą i delegatem na kongresy międzynarodowe był prelegent „Czwartku" — prof. dr Mikołaj Rudnicki, którego nazwisko związane jest ściśle z rozwojem nauki studiów nad Słowiańszczyzną Zachodnią.

Prelegent w wyczerpującym odczycie przeprowadził szczegółową analizę i wykazał etymologię nazw prasłowiańskich, uwzględnił ich geograficzną topografię, wykazał przemianę ludnościową dawnej Słowiańszczyzny w zetknięciu się szczepów germańsko-słowiańskich i zilustrował ją ciekawymi przykładami historycznymi. Do najciekawszych należały śmiałe wywody prelegenta przy końcu odczytu, dotyczące renesansu idei polańskiej w czasach dzisiejszych oraz paraleli stosunków polsko-czeskich i wielkoruskich.

Teodor Śmielowski

Na następny „Czwartek Literacki" w dniu 17 bm. złoży się odczyt dra Wacława Kubackiego pt. „Na śladach Demostenesa i Mozarta w twórczości Mickiewicza". Słowo wstępne wygłosi prof. U. P. dr Roman Pollak.

Na progu nowego sezonu operowego

(Wywiad z dyr. Zygmuntem Latoszewskim)

Już tylko kilka dni dzieli nas od uroczystej inauguracji nowego sezonu muzycznego reprezentacyjnej sceny operowej — poznańskiego Teatru Wielkiego, kierowanego przez tak wielce dla polskiej kultury muzycznej zasłużonego dyr. dra Zygmunta Latoszewskiego. Chcąc poinformować naszych czytelników o planach i pracach nad zmontowaniem nowej premiery, którą otworzy Teatr Wielki sezon 1946 r., udajemy się do dyr. Latoszewskiego z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

Dyr. Zygmunt Latoszewski

Dyr. Latoszewski ukończył właśnie próbę orkiestrową z arcydzieła Moniuszki „Straszny dwór". We wszystkich działach Teatru Wielkiego od kilku tygodni wre gorączkowa praca. Zespoły solistów, orkiestry, chóru, baletu, pracownie techniczne, jak malarnia, stolarnia kostiumiernie, zbrojownia itd. pracują z całym poświęceniem od rana do późnej nocy, by całość przedstawienia inauguracyjnego stała na najwyższym poziomie artystycznym.

— Sezon otwieramy w najbliższą sobotę, tj. 19 bm. arcydziełem Moniuszki „Straszny dwór", według autografu kompozytora w nowej inscenizacji Zygmunta Szpingiera — informuje nas dyr. Latoszewski. — Tak się złożyło, że już w 1933 r. dyrygowałem tę operę, wznawiając ją w sezonie 1938 podczas poznańskiego Tygodnia Muzyki Polskiej. W Warszawie w roku 1942, w lokalu „Gastronomii" kierowałem wykonaniem estradowym. Proszę mi wierzyć, że w tych czasach było to święto muzyki polskiej, które wyciskało łzy z oczu słuchających, wykonawców-artystów i członków zespołu orkiestrowego.

— Pomny tak wielkich, niezapomnianych dla mnie chwil, marzyłem na wygnaniu, by pierwszą operą, którą przypadnie mi dyrygować w wolnym rodzinnym Poznaniu, był właśnie „Straszny dwór". I oto marzenie stało się rzeczywistością. Jak do świętości przystąpiłem też do realizacji „Strasznego dworu". Z tym samym zapałem i miłością pracują wszystkie zespoły Teatru Wielkiego: soliści, orkiestra, chór, balet, warsztaty techniczne, pracownicy sceniczni itp., świadomi odpowiedzialności, jaka ciąży na naszym teatrze, reprezentujący najwyższy poziom kultury narodowej. Dlatego premiera „Strasznego dworu" musi wykazać wysoką klasę artystyczną nawet w najdrobniejszych szczegółach. O tym, że ją wykaże, jestem w pełni przeświadczony, zresztą osądzi to najlepiej tak kochająca dobrą muzykę publiczność nasza.

— Jak już wspomniałem, stronę plastyczną opracował Zygmunt Szpingier. Stworzył on ramy dekoracyjne, niewidziane na żadnej ze scen naszych. Wystarczy powiedzieć, że akcja „Strasznego dworu", grana dotąd we wnętrzach przeniesiona została w plener, którego cztery zmiany na scenie obrotowej uplastycznią piękno krajobrazu polskiej ziemi.

— Nad stroną reżyserską czuwa Karol Urbanowicz, zapalony wielbiciel muzyki moniuszkowskiej. Pełen zapału, pracy i pomysłowości, wprowadził Urbanowicz szereg niezmiernie ciekawych innowacyj w scenariuszu opery. Udało mi się zharmonizować istotnie pięknogłosowy zespół solistów, że wymienię tylko ze starych znajomych naszej publiczności pp. Janowską, Korff-Kawecką, Szabrańską, Wolińskiego, Urbanowicza, Kowalskiego, Sauka oraz występujących po raz pierwszy w Poznaniu pp. Kozaka i Prządę. Piękny mazur jest dziełem baletmistrza naszego teatru p. Miszczyka.

— Również chór bardzo sumiennie przygotował swą wielką partię w tej operze. Zespół chóralny, męski, uzupełniony został kilkoma pięknymi głosami.

Dyr. Latoszewski prowadzi nas na scenę, na której pod kierunkiem reżyserskim Karola Urbanowicza odbywa się próba z wielkiego aktu myśliwskiego. Zwiedzamy dalsze piętra i pracownie malarskie, krawieckie, obuwnicze, fryzjerskie i in. Wszędzie wielki zapał pracowników, który jest dobrą wróżbą powodzenia nowego sezonu.

Reżyser: Karol Urbanowicz
Rys. (2) W. Gawęcki

Dzwonek z sali orkiestrowej wzywa dyr. Latoszewskiego do pulpitu. Próbuje się naturalnie „Straszny dwór". Pięknie brzmi orkiestra. W swetrze, z rozgorzałymi oczyma, kieruje batutą dyr. Latoszewski, znakomity kapelmistrz entuzjasta wszystkiego co piękne, niestrudzony pracownik i bojownik o najwyższy szczebel w pochodzie „ad astra" na polu naszej kultury narodowej.

(h.m.)

Nasza przyszłość na Zachodzie

Ci, którzy zwiedzili Zachód są najczęściej albo entuzjastami, albo pesymistami. Pierwsi widzą na terenach zachodnich najlepsze możliwości dla wykazania swej inicjatywy i stworzenie sobie odpowiedniej pozycji społecznej i materialnej. Drudzy natomiast twierdzą, że w istniejących warunkach jakakolwiek twórcza praca na Zachodzie jest niepodobieństwem i że tylko szaleńcy decydować się mogą na podjęcie syzyfowych prac.

A w dzielnicach centralnej Polski wielu obywateli skwapliwie chłonie złe i dobre wiadomości, zatraca resztki własnej orientacji i nie może powziąć ostatecznej decyzji przesiedlenia się.

Rozpatrując sprawę Ziem Odzyskanych z najróżniejszych punktów widzenia dojdziemy zawsze do jednych i tych samych wniosków: Ziemie te były, są i będą polskimi. Tam nasza przyszłość!

Nie zabór, lecz wyzwolenie

Jeżeli w wyniku minionej wojny państwo nasze przesunęło się ku zachodowi, to jest to jedynie akt sprawiedliwości dziejowej, która umiejscowiła nas na ziemiach bezspornie polskich. Wróciliśmy na część dawnych obszarów, na których żyły przed wiekami tylko plemiona polskie i słowiańskie.

Ongiś sięgaliśmy o wiele dalej na zachód, aniżeli dzisiaj. W zamierzchłych wiekach władztwo ludów słowiańskich przekraczało Łabę i w swej części północnej graniczyło niemal z Wezerą, w południowej natomiast kończyło się u źródeł Menu w okolicy dzisiejszej Norymbergi. Za Bolesława Chrobrego zachodnia granica naszego państwa biegła od wybrzeży Bałtyku, zaczynając się u Cieśniny Rugijskiej ku południowi, poniżej obecnego Berlina wyginała się zdecydowanym łukiem ku zachodowi aż do okolic dzisiejszego Erfurtu a więc daleko za Łabę w jej środkowym biegu. Potem w ciągu wieków cofaliśmy się pod naporem przeważających mas germańskich, które w ostatniej wojnie usiłowały nas nie tylko pochłonąć, lecz całkowicie zniszczyć.

Mimo wielowiekowej germanizacji Niemcy nie zdołali zedrzeć ze ziem nadodrzańskich znamion dawnej polskości. Z pod niemieckiej nawierzchni jaskrawo występują ślady dawnej kultury polskiej. Wystarczy zanalizować nazwy miejscowości, zaglądnąć do muzeów, kościołów, klasztorów i starych budowli zabytkowych aby napotkać na niewątpliwe w swym polskim charakterze pamiątki, orły piastowskie, tablice z nazwiskami i napisami głoszącymi chwałę polskiego imienia i oręża. Nie zdołano wydrzeć rodzinnego języka zamieszkałej na tych terenach ludności polskiej, jej odwiecznych zwyczajów i nawyków — obcych zupełnie duchowi germańskiemu.

Nasz powrót na Zachód to nie zabór cudzych, lecz wyzwolenie ziem własnych.

Konieczność życiowa

Wskutek sąsiedzkiego uregulowania naszych granic wschodnich, obszar Rzeczypospolitej zmniejszył się o 180 tys. km². Gdybyśmy nie otrzymali ekwiwalentu na Zachodzie — to na pozostawionym nam terenie skazani bylibyśmy na wegetację i stopniową zagładę. Obszar naszego kraju wynosiłby wtedy zaledwie 208 900 km². Musiałoby się na nim pomieścić nie mniej jak 22 miliony mieszkańców. W rezultacie na 1 km² przypadałoby 105 mieszkańców. Bylibyśmy wtedy w dalszym ciągu państwem o charakterze rolniczym. Stłoczeni i zbiedniali nie moglibyśmy wyżywić się. Milionowe rzesze zmuszone byłyby szukać chleba i pracy na obczyźnie. Nie mielibyśmy żadnych możliwości rozwoju.

Jeżeli w hitlerowskich Niemczech mogło powstać pojęcie „przestrzeni życiowej" — tej przestrzeni, która nie była konieczną do życia lecz do wzrastania w niebezpieczną dla całego cywilizowanego świata potęgę, to w Polsce rodzi się obecnie pojęcie „konieczności życiowej".

Taką właśnie „koniecznością życiową" są dla nas Ziemie Odzyskane. Bez nich nie moglibyśmy się nie tylko rozwijać ale nawet wegetować. Ziemie Zachodnie są więc warunkiem naszego istnienia i dlatego przy Polsce pozostać muszą. Jakiekolwiek dyskusje na temat, czy mocarstwa zachodnie zechcą je przyznać nam są absurdalne. Ziemie te już są i pozostaną na wieki nasze.

Od Elbląga do Szczecina

Od Braniewa aż do Świnioujścia ciągnie się ponad 500 km długi pas polskiego wybrzeża, znaczony portami: Gdańska, Gdyni, Kołobrzegu i Szczecina. Na przybrzeżu miasta Elbląg, Słupsk, Koszalin i Starogród stanowią węzły, łączące wybrzeże z resztą kraju.

Szeroki dostęp do Bałtyku, to możliwość głębokiego oddechu. Z morzem łączy się pojęcie narodowego i indywidualnego wzbogacania się. Nad Bałtyk ruszyły więc najbardziej przedsiębiorcze jednostki naszego społeczeństwa. Poszły na pracę bardzo ciężką i odpowiedzialną.

Po okresie szabru i łatwego wzbogacania się nadszedł czas pracy znojnej. Na Pomorzu i w Prusach wre ta praca w granicach przez miejscowe warunki uzależnionych. Z pracy tej, z dotychczasowych osiągnięć wielu jest niezadowolonych. Na całym Zachodzie słyszy się narkania, których przyczyny przedstawimy niżej. Ale przecież wyniki są.

Gdańsk i Gdynia spełniają już swe zadanie. Do obu portów weszło już 910 statków o ogólnym tonażu ponad 800 tysięcy brt. W Kołobrzegu i Szczecinie przygotowania do odbudowy są w pełnym toku. Rozwija się przemysł rybny na wybrzeżu. W listopadzie złowiono 600 tysięcy kg ryb ogólnej wartości około 16 milionów złotych. W Gdyni i w Gdańsku powstają już maklernie i towarzystwa eksportowe, rozwija się handel, rzemiosło i co szczególnie ważne — przemysł.

Nawiązujemy już regularną komunikację morską z wieloma krajami europejskimi a wkrótce ruszą pierwsze statki na Bliski Wschód i jeszcze dalej. Czynne już są stocznie w Elblągu, Gdańsku i Gdyni. Rusza szkolnictwo w większych ośrodkach, tworzą się organizacje, urzędy, instytucje, wkracza powoli ład, a bezpośrednio za nim ułożą się warunki bezpieczeństwa.

...i od Szczecina do Jeleniej Góry

Trudno jest obywatelowi, znającemu nasz Zachód tylko z opowiadań, z gazety, a nawet z okien pociągu przedstawić sobie rzeczywisty obraz nowych ziem polskich. Są one jeszcze słabo zaludnione. W znacznej części zachwaszczone pola, spalone wioski i ruiny miasteczek tworzą obraz przygniatający swą melancholią i grozą. Nic więc dziwnego, że przesiedleńcy i repatrianci skupiają się najchętniej w większych ośrodkach i z nich dopiero wypromieniowują w teren.

Do ruin trzeba przywyknąć. Nie wszyscy to potrafią. Dlatego mało jest chętnych, gdy chodzi o osiedlanie się w miastach bardzo zniszczonych. Przyciągają miejscowości, które mniej ucierpiały przez wojnę jak: Gorzów, Zielona Góra i nienaruszona Jelenia Góra. Szczęśliwie składa się, że nowopowstałe M. Z. Z. zajmie się skoordynowaniem wysiłków wszystkich komórek powołanych do działania na terenach naszej przyszłości.

To, co robi się na Zachodzie, jest przeważnie ciągle jeszcze improwizowaniem. Począwszy od akcji przesiedleńczej aż do uruchamiania instytucyj czy placówek przemysłowych — wszelkie działania rażą bezplanowością i niefachowością podejścia do wykonywanych zadań.

Najwartościowszym typem jest bezsprzecznie repatriant nie mający drogi powrotnej do opuszczonego punktu wyjściowego. Ten urządza się jak umie, wrasta korzeniami w nową ziemię, bo gdzie się podzieje? Inni mogą wracać skąd przyszli. Są tacy, co wracają. Smutnym jest fakt budzenia się zawiści i antagonizmów, nieodłącznych zjawisk przy rozdzielaniu dóbr i ról. Na Zachodzie jest za wiele jednostek z ambicjami, a za mało szarych, prostych robotników, za mało fachowców.

Wspaniały, ogromny przemysł, rozciągający się na przestrzeni między Szczecinem a Jelenią Górą, w lwiej części jeszcze drzemie. Obiekty fabryczne są wszędzie już zabezpieczone, dokonywuje się w nich koniecznych remontów i przygotowuje do uruchomienia. Zanim to jednak nastąpi, upłynie sporo czasu. W martwym również punkcie znajduje się kwestia odbudowy miast. Nie zaistniała po prostu potrzeba. Osiedleńcy z łatwością znajdują jeszcze nieuszkodzone budynki, bądź zajmują mieszkania poniemieckie.

Południowy kraniec ziem odzyskanych graniczy z pasmem Sudetów. Prześliczne okolice Karkonoszy ze swymi uzdrowiskami i miejscowościami kuracyjnymi zaczynają już dziś przyciągać rzesze turystów i spragnionych wypoczynku. Szklarska Poręba czy Karpacz — z posiadanymi urządzeniami sportowymi i luksusowymi pensjonatami konkurują już z dawnymi uzdrowiskami przedwojennej Polski.

Ziemie Odzyskane czekają

Od kwietnia ub. roku, kiedy to padło pierwsze hasło zaludnienia Ziem Zachodnich do chwili obecnej zmieniło się wiele. W maju ub. r. do Szczecina weszły pierwsze czołówki, by w kilka dni później opuścić miasto. Nie trwało długo, a wróciliśmy nad ujście Odry i nikt już nas stamtąd nie wyprosi. Dzisiaj żyje w Szczecinie 30 tysięcy Polaków, a liczba ich z dnia na dzień rośnie. To samo dzieje się w Gdańsku, Gorzowie, Zielonej Górze, a nawet w zniszczonym straszliwie Wrocławiu.

Rozsiewane przez reakcyjne koła plotki, podchwytywane przez tchórzliwych i niepoczytalnych osobników, urastających we własnym pojęciu do „przewidujących polityków" — okazują się aż nadto fantastyczne, by rozumnie myślący obywatel zechciał się nad nimi zastanawiać. Plotki o Zachodzie niebezpiecznym, głodującym i niepewnym wywodzą się jedynie i wyłącznie od elementów reakcyjnych i szabrowniczych.

Przechadzka nocą po Zielonej czy Jeleniej Górze, po Gorzowie czy Szczecinie nie jest więcej niebezpieczną aniżeli po Poznaniu czy Krakowie. Na Ziemiach Zachodnich życie jest ciężkie, ale nie tak ciężkie jak u nas przed niespełna rokiem.

Puste obszary na Zachodzie czekają na ludzi, pług, bronę i ziarno; fabryki i zakłady — na rzemieślników, robotników i inżynierów; miasta na fachowców z wszelkich dziedzin. Na Zachodzie czeka praca... Na odzyskanej ziemi leżą skarby, leży nasza przyszłość.

Tadeusz Pasikowski

Nędza robotnika polskiego w czasie okupacji

Program niemiecki zniszczenia narodu polskiego realizowany był nie tylko przy pomocy zamykania setek tysięcy Polaków w obozach i więzieniach i masowych egzekucyj w komorach gazowych, na szubienicy czy gilotynie. Niemniej skuteczne było stwarzanie warunków, w których Polacy wskutek stłoczenia w ciasnych mieszkaniach, złego odżywiania, braku ubrań i obuwia przy nadludzkiej pracy i marnym wynagrodzeniu musieli po prostu ginąć z głodu i chorób. Niemcy do tego programu oczywiście się nie przyznawali, a świeżo nawet jeden z głównym katów narodu polskiego, Frank, powoływał się nawet na życzliwość okazywaną stale Polakom. Dobrze się więc stało, że w okresie procesu toczącego się przed trybunałem norymberskim Instytut Zachodni przystąpił do wydawania serii dokumentów, wykazujących całą potworność zbrodni niemieckich w okresie okupacji. Jako pierwszy tom tego wydawnictwa „Documenta occupationis Teutonicae" ukazał się poufny memoriał górnośląskiego instytutu gospodarczego o „znaczeniu problemu polskiego dla przemysłu zbrojeniowego Górnego Śląska". Memoriał ten zawiera wyniki ankiety, która dała przerażający obraz nędzy i wyzysku robotnika polskiego w czasie okupacji przede wszystkim w zachodnich częściach województw krakowskiego i kieleckiego, przyłączonych przez Niemców do Górnego Śląska. Ankieta spowodowana została przez zaobserwowany w piątym roku wojny wyraźny spadek wydajności pracy robotnika polskiego, gdy Niemcy starali się przeciwnie wszelkimi siłami o zwiększenie produkcji wojennej. Wszystkie odpowiedzi mimo pewnych różnic w drugorzędnych szczegółach zgodnie podają jako główną przyczynę obniżenia wydajności pracy, że Polacy głodują (dosłownie: „Der Pole hungert"). Autor memoriału na podstawie zebranego materiału zmuszony jest stwierdzić „niesłychaną nędzę materialną charakteryzującą życie robotnika polskiego, spychającą je prawie na poziom wegetacji" i zaznacza dalej, że „gdyby te badania miały jakąkolwiek tendencję humanitarną, należałoby mówić o wprost wstrząsających obrazach nędzy".

Warto tu podać kilka szczegółów z tego memoriału, ilustrujących tragiczne położenie robotników polskich we wschodniej części Zagłębia Śląskiego, jakkolwiek los pracowników — Polaków w innych częściach ziem okupowanych czy w głębi Niemiec z pewnością też nie był lepszy. A więc robotnicy polscy i ich rodziny otrzymywali przydziały żywnościowe nie tylko ilościowo, lecz i jakościowo znacznie gorsze od Niemców. W 55 okresie wydawania kartek żywnościowych przypadało np. na Polaka najciężej pracującego fizycznie zamiast 80 000 kaloryj otrzymywanych przez tę samą grupę robotników niemieckich, tylko 51 500 kaloryj, a młodzież polska była jeszcze bardziej upośledzona, bo np. dzieci w wieku od 10 do 14 lat otrzymywały zaledwie jedną trzecią ilości kaloryj, jaką dostawali ich rówieśnicy niemieccy. Wskutek tego robotnicy pracujący po 10—12 godzin dziennie, zazwyczaj bez śniadań, odżywiający się w to miejsce pieczoną brukwią lub ziemniakami, zapadali na zdrowiu, mdleli nieraz przy pracy oraz chorowali i umierali w znacznej ilości na gruźlicę i choroby żołądka i kiszek. Miarą głodu, jaki cierpiał robotnik polski i jego rodzina jest fakt, że ziemniaki, sprowadzone przez jedną z fabryk śląskich i sprzedane następnie — jako niezdatne do jedzenia wskutek zmarznięcia — robotnikom jako pasza dla bydła, zostały przez nich samych zjedzone, mimo że stanowiły tylko cuchnącą masę. W jednej z fabryk, w której zważono wszystkich robotników, okazało się, że ani jeden robotnik polski nie miał normalnej wagi, lecz wykazywali niedobory w ilości od 5 kg do 20 kg (!).

Stosunki mieszkaniowe robotników polskich sam autor memoriału nazywa „katastrofalnymi, urągającymi wszelkim przepisom" stwierdzając, że po 10, 15 a nawet więcej osób mieszka nieraz w małej izdebce, co sprzyja rozwojowi gruźlicy i innych chorób. Nędza mieszkaniowa była głównie wynikiem przesiedleń, bo wszystkie lepsze mieszkania zabierali Niemcy. Z memoriału dowiadujemy się, że jeden z pracowników biurowych Polaków w Będzinie do r. 1944 już 5 razy musiał zmieniać mieszkanie, chociaż fabryka była bardzo zadowolona z jego pracy. Te nieustanne przesiedlania, pociągające za sobą zwykle cały ładunek dalszych przymusowych przeprowadzek, autor memoriału również uważa za źródło obniżania się wydajności pracy, bo wnoszą one niepokój w życiu pracownika i powodują stratę czasu na przeprowadzki. Tragicznie przedstawiał się też stan odzieży i obuwia robotników polskich i ich rodzin. Zarząd okręgu śląskiego Deutsche Arbeitsfront stwierdza, że przydziały otrzymywane w tym zakresie przez robotników polskich są „wprost śmieszne", że w praktyce od przeszło dwóch lat nie otrzymują oni już żadnych ubrań, bielizny czy trzewików i wskutek tego chodzą dosłownie w szmatach, na nogach noszą nieraz blaszane podeszwy przywiązane sznurkami, a zamiast skarpet używają kawałków worków. O kupieniu czegoś w paśku nie ma mowy, bo zarobki Polaków są tak niskie, że nie starczą nawet na wyżywienie. Nie tylko wypłaca się Polakom wynagrodzenie niższe o 20—24% w stosunku do Niemców, ale poza tym odciąga się im 15% zarobku jako specjalny podatek: Polenabgabe a 2% jako składkę na Deutsche Arbeitsfront. Polacy płacą wprawdzie te same składki ubezpieczeniowe co Niemcy, ale w wypadku choroby czy niezdolności do pracy nie mają prawa do wsparcia, lecz mogą tylko otrzymać zaopatrzenie z łaski, zależnie od woli kierownictwa fabryki czy kopalni. Nie otrzymują też urlopów i w ogóle pozbawieni są nie tylko prawa własności, ale wszelkiej opieki prawnej i wydani całkowicie na samowolę policji.

Ten ponury obraz położenia robotnika polskiego jest tym wymowniejszy, że autor memoriału kilkakrotnie zastrzega się przeciwko wszelkim „tendencjom humanitarnym" czy „chęci budzenia litości". Przedstawiając nędzę polskich mas pracowniczych i wskazując na konieczność poprawy ich bytu, pragnie on tylko uchronić Niemcy przed katastrofą załamania się przemysłu zbrojeniowego, którego produkcja będzie się w przyszłości stale obniżać wobec wyczerpania się u robotników „wszelkich rezerw siły pod względem zdrowia i zdolności pracy". Chodzi jedynie o to, jak mówi w swym liście przedrukowanym również w omawianym wydawnictwie gauleiter Śląska, Brehm, że i maszynie ludzkiej trzeba dać odpowiednią ilość paliwa, jeżeli ma się ona zdobyć na maksimum wysiłku. Autor memoriału wyraźnie się też zastrzega, że uwag jego nie należy bynajmniej uważać za krytykę niemieckiej polityki antypolskiej, lecz że jego zdaniem „należy środki mające doprowadzić do osiągnięcia dalszego celu (czytaj do zupełnego wyniszczenia Polaków) na razie odłożyć, jeżeli przeszkadzają one w uzyskaniu bliższego celu, decydującego o wyniku wojny, mianowicie pełnego wykorzystania potencjału zbrojeniowego". Obraz nędzy robotnika polskiego w czasie okupacji nabiera właściwego wyrazu dopiero w zestawieniu ze stosunkami przedwojennymi. Autor memoriału zmuszony jest bowiem przyznać, że zarobki robotników przed r. 1939 na omawianym obszarze były dobre i że wobec niskich cen żywności robotnik mógł się dobrze odżywiać i ubierać.

Wydanie omówionego tu krótko dokumentu przedstawiającego tragiczne położenie ludności pracującej polskiej pod okupacją niemiecką w świetle własnych zeznań niemieckich jest bardzo ważne, bo nikt nie posądzi Niemców o stronniczość na korzyść Polaków. Opublikowanie dokumentu tego w całości w języku oryginału, tzn. niemieckim umożliwi zaznajomienie się z nim także cudzoziemcom, dla których powinno się co rychlej przygotować osobne wydanie ze wstępem i komentarzami w języku angielskim. Ważność wydawnictw tego rodzaju powinna też skłonić wszystkich, będących w posiadaniu podobnych dokumentów niemieckich, do oddania ich Instytutowi Zachodniemu w Poznaniu (ul. Chełmońskiego 1), gdzie zostaną one odpowiednio wykorzystane naukowo i politycznie.

Prof. U. P. dr J. Kostrzewski

Stosunki gospodarcze polsko-radzieckie

Jakie korzyści daje nam wymiana towarowa ze Związkiem Radzieckim

Najważniejszą z umów handlowych zawartych przez wyzwoloną Polskę jest umowa handlowa z ZSRR z dnia 7 lipca 1945 r., uzupełniona następnie szeregiem dodatkowych porozumień gospodarczych.

Obrót nasz ze Zw. Radzieckim za okres 10-lecia (1929—1938) wynosił łączną kwotę (w przywozie i wywozie) zaledwie 707 milionów złotych w złocie. Obrót zaś w okresie minionego półrocza wyniósł ca. 630 milionów złotych w złocie, a więc około 90% całego obrotu z ubiegłego dziesięciolecia.

Zasady rozrachunku

Umowa z ZSRR, jak zresztą inne umowy, jakie zawarła Polska, ma za punkt wyjścia kompensację w ramach wzajemnej wymiany towarów między kontrahentami. Podstawą wzajemnych rozrachunków i obliczeń są przeciętne ceny na giełdach światowych zarówno jeśli chodzi o surowce, jak i fabrykaty i półfabrykaty. Za pieniądz obliczeniowy przyjęto złoty w złocie (1 dolar = 3,50 zł) za podstawę cen — bieżące ceny światowe. Z punktu widzenia wartościowego umowa ta jest dla nas korzystna, ponieważ w przeliczeniu na ceny z 1938 r. eksportujemy drożej, a importujemy taniej. Pochodzi to głównie z tego, że cena węgla wzrosła bardziej od cen towarów, które importujemy. Ponadto przyjęcie tych zasad eliminuje potrzebę rozrachunków gotówkowych, w szczególności zaś posiadania odpowiedniego zapasu obcych dewiz, których zdobycie dziś jest rzeczą trudną.

Co sprowadzamy?

Przedmiotem naszego importu ze Zw. Radzieckiego są przede wszystkim te surowce i artykuły, które są niezbędne dla utrzymania w ruchu i rozwinięcia naszej produkcji przemysłowej, a których nie posiadamy w ogóle, lub też w niedostatecznej mierze. Wymienić tu należy bawełnę, którą otrzymujemy z ZSRR w ilości 75% całego naszego przywozu z 1938 r.; rudę żelazną — w ilości 85% przywozu przedwojennego, rudę manganową (95%), tytoń (57%), wełnę (25%), a wreszcie azbest, ołów, miedź, nikiel, aluminium oraz garbniki i inne artykuły, których — jak dotąd — gdzie indziej nie moglibyśmy uzyskać, szczególnie jeśli chodzi o te ilości.

Co wywozimy?

Za otrzymane surowce i półfabrykaty płacimy w głównej mierze węglem, częściowo materiałami tekstylnymi, wyprodukowanymi z otrzymanego surowca, a wreszcie szkłem, cementem itp. Podstawę jednak naszego eksportu stanowi węgiel, którego mamy pod dostatkiem, zarówno na potrzeby wewnętrzne, jak i na eksport i to w dużo szerszych rozmiarach, niż przewidują wszystkie nasze dotychczas zawarte umowy razem wzięte.

Jeśli nasz rynek wewnętrzny, w szczególności zaś ośrodki położone w znacznym oddaleniu od zagłębia węglowego, odczuwają jeszcze dotychczas brak tego artykułu, to przyczyna tego leży bynajmniej nie w nadmiernym eksporcie, lecz jedynie i wyłącznie w niedomaganiach naszego transportu kolejowego. Dowodem najlepszym tego stanu rzeczy jest, że zapas węgla na tzw. zwałach kopalnianych waha się stale w granicach ok. 2—milionów ton.

Również i twierdzenie, jakoby nasz eksport do ZSRR absorbował w znacznym stopniu nasz tabor kolejowy, a tym samym pogłębiał wewnętrzne trudności transportowe, nie znajduje żadnego uzasadnienia, jeśli się zważy, że gros eksportu węgla (ok. 75%) w ramach umowy z ZSRR przewożone jest taborem szerokotorowym rosyjskim via Przemyśl. Taki warunek (własnego taboru importera) niewątpliwie bardzo dla nas istotny, przewiduje jeszcze tylko nasza umowa handlowa ze Szwecją.

Jeśli się spojrzy na naszą wymianę towarową ze Zw. Radzieckim z punktu widzenia całości naszych zagadnień gospodarczych, trzeba stwierdzić, że jej charakter i rozmiary w znacznym stopniu pozwalają na odbudowę i rozwój naszego przemysłu, na zatrudnienie setek tysięcy rąk w procesach produkcyjnych, na powiększenie naszych obrotów towarowych i handlowych, słowem na to, co składa się na pojęcie odrodzenia się naszego życia gospodarczego.

KRONIKA POZNAŃSKA

Niedziela dnia 13 stycznia 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Weroniki
Kalendarz słowiański — Bogusąda i Trzebiesława.

Milicjanci dziękują

W okresie przedgwiazdkowym wyłonił się spośród obywateli m. Poznania Komitet Honorowy z ob. wojewodą dr. Widy-Wirskim na czele, który wezwał społeczeństwo do podjęcia akcji zbiórkowej na rzecz gwiazdki dla milicjantów m. Poznania. Apel komitetu spotkał się z pełnym zrozumieniem społeczeństwa. Dowiódł tego wynik zbiórki, która przyniosła w sumie 190 000 zł. Dlatego też Milicja Obywatelska m. Poznania składa najserdeczniejsze podziękowanie Komitetowi Honorowemu za zainicjowanie akcji zbiórkowej oraz społeczeństwu, które swoim obywatelskim czynem pozwoliło zapomnieć milicjantowi, choć na parę chwil, o trudzie codziennej pracy. Składając podziękowanie zapewnia Milicja, że ze swej strony będzie się starała o jeszcze lepsze usprawnienie służby bezpieczeństwa na terenie naszego miasta.

Ponadto Milicja składa podziękowanie wszystkim artystom i baletowi Teatru Wielkiego oraz popularnym gawędziarzom Skrzypczakowi i Kaczmarkowi za bezinteresowny udział w Poranku Artystycznym zatytułowanym „Gwiazdy na gwiazdkę".

Podziękowanie ociemniałych żołnierzy

Delegatura Ociemniałych Żołnierzy R. P. w Poznaniu składa podziękowanie tym osobom i firmom, które swą ofiarnością przyczyniły się do ożywienia gwiazdki żołnierzy Na szczególne wyróżnienie zasłużyło Zrzeszenie Kupców Handlujących Trzodą i Bydłem za ofiarowanie sumy 16 tys. złotych oraz pracownicy f-my H. Cegielski. Szereg firm, których z braku miejsca nie możemy wyszczególnić, ofiarowało na rzecz ociemniałych żołnierzy odbiorniki radiowe, artykuły żywnościowe i poważne kwoty pieniężne.

Zapewne nie wszyscy wiedzą, w jak ciężkich warunkach żyją ociemniali żołnierze. Dla poglądu należy przytoczyć, że na ogólną cyfrę 120 ociemniałych w Wielkopolsce tylko 4 utrzymuje się z dzierżawy kiosków, a reszta zdana jest z rodzinami na łaskę losu, gdyż renta miesięczna wynosi tylko 480 złotych. Dlatego też ociemniali proszą o takie datki, które umożliwiłyby im założenie własnych warsztatów pracy.

Wszelkie ofiary można składać w KKO m. Poznania na konto 1212, do Banku Spółek Zarobkowych oraz bezpośrednio do Delegatury Ociemniałych Żołnierzy przy ul. M. Focha 126.

„Uwaga, podajemy dokładny czas..."

(m) Nawał obowiązków, jakimi obciążony jest dzisiaj każdy pracujący członek społeczeństwa stwarza konieczność pewnej systematyzacji i rozłożenia zajęć w ustalonym programie dnia. Wykonanie tego ‚programu" zależne jest jednak od racjonalnego stosowania miary czasowej — godziny; człowiek dzisiejszy, a zwłaszcza mieszkaniec większego miasta powinien każdej chwili wiedzieć, która godzina, by odpowiednio do tego kierować dalszym tokiem swego działania. Bardzo wielką pomocą mogą tu być sygnały czasu, podawane przez radio. Szkoda tylko, że program radiowy nie odstąpił jeszcze od tradycyjnego zwyczaju podawania czasu tylko w godzinach porannych, chociaż rozszerzenie tego rodzaju komunikatów na późniejszą porę dałoby dużo pożytku. Liczne głosy w tej sprawie, poparte zresztą faktem niedostatecznej jeszcze ilości publicznych zegarów na ulicach i gmachach urzędowych, znajdą być może oddźwięk u odpowiednich czynników i wkrótce już speaker radiowy poda nam wszystkim „dokładny czas" nie tylko rano, gdy spieszymy się do pracy, ale również dla lepszej orientacji — w ciągu całego długiego dnia.

Dział Informacji Krajowej i Zagranicznej w Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia

Dział ten, jak sama nazwa wskazuje, dąży do zapoznania radiosłuchaczy z zagadnieniami o charakterze nie tylko ogólnopaństwowym, ale i z tymi, które składają się na całokształt dzisiejszego życia.

Dział informacji, jako jeden z pierwszych, rozpoczął swą pracę z Polskim Związkiem Zachodnim, informując za pośrednictwem P. Z. Z. społeczeństwo o najważniejszych poczynaniach na Ziemiach Zachodnich. Poza tym wprowadził, cieszące się uznaniem radiosłuchaczy, reportaże red. A. Wietrzykowskiego z cyklu „Bestialstwa germańskie", w którym to cyklu poruszono szereg spraw mało znanych ogółowi społeczeństwa, wziętych bezpośrednio z życia, jak np. rozmowy z b. więźniami politycznymi itd.

W związku z zwiększającym się tempem pracy i coraz nowszymi zagadnieniami życia odbudowującej się Polski, wprowadził dział informacji, kwadrans milicyjny, informujący milicjantów o wszelkich zarządzeniach i mający poza tym za zadanie szkolić milicję społecznie drogą odczytów i pogadanek. Tak kwadrans milicyjny, jak i kąciki partii politycznych tudzież kąciki organizacji młodzieżowych zajmują jedną z poważniejszych i stałych pozycji w programie naszej Rozgłośni, z uwagi na swój charakter polityczno-wychowawczy. Idąc po linii wytycznej dział informacji położył duży nacisk na informowanie społeczeństwa o sprawach osadnictwa na Ziemiach Zachodnich za pośrednictwem Państw. Urzędu Repatriacyjnego, poza tym celem podkreślenia istotnej wartości odzyskanych ziem dla nowobudującej się Polski w audycjach „Zachód woła" i „Zachód mówi", obok zagadnień gospodarczych. podkreślał i podkreśla nierozerwalną łączność tych Ziem z Macierzą, tak pod względem gospodarczym, jak i historycznym, uwypuklając wszystkie ważniejsze momenty z przeszłości historycznej tych Ziem.

W pogadankach aktualnych zostały uwzględnione wszystkie interesujące zagadnienia polityczne o skali ogólnopaństwowej oraz społeczno-gospodarcze, jak świadczenia rzeczowe, akcja demobilizacyjna żołnierzy itd.

Zakres pracy działu informacji wykazuje stały rozrost, obejmując coraz więcej zagadnień. Obecnie projektuje się wprowadzenie przynajmniej jednej audycji informacyjnej w miesiącu dla Polaków za granicą, w której podawano by całokształt prac dokonywujących się na terenach Wielkopolski łącznie z Ziemią Lubuską.

Z. Wójciak

Gdzie składać zażalenia o rozdzielaniu darów UNRRY?

Komisja Opieki Społecznej Miejskiej Rady Narodowej, kontrolująca m. in. akcję rozdawania odzieży z transportów UNRRA. przeprowadzaną przez Wydział Pracy i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego stoł. m. Poznania zawiadamia, że wszelkie uzasadnione zażalenia dotyczące rozdawnictwa odzieży należy zgłaszać w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Komisja Opieki Społecznej przy ul. Matejki 48, p. 213.

W teatrach poznańskich:

Teatr Wielki: dziś, godz. 14.30 — „Kraina uśmiechu"; godz. 18.30 — „Cyrulik sewilski"; jutro, godz. 18-ta — „Wieczór artystów" pt. „W kolorach karnawału".

Teatr Polski: dziś, godz. 15-ta i 18-ta i jutro, godz. 18-ta — „Pan Jowialski".

Teatr Nowy: dziś, godz. 15-ta i 18-ta i jutro, godz. 18-ta — „Sublokatorka".

Miejski Teatr dla Młodzieży: dziś, godz. 15.30 i 18-ta i jutro, godz. 17-ta — „Hajduczek".

Miejski Teatr Marionetek: dziś, godz. 12-ta i 14-ta i jutro, godz. 15-ta — „Zemsta Heroda".

Teatr Okręgowego Domu Żołnierza: dziś, godz. 15-ta i 18-ta — „Wojna z żonami".

Kino „Apollo": dziś, godz. 20-ta — ostatni występ zespołu artystów warszawskich z udziałem humorystów — „Din i Don".

W „Kukulce" w kawiarni „As", pl. Wolności 4, dziś o godz. 18-tej powtórzenie nowego programu na benefis Kolonieckiego i Sojeckiego pt. „Żegnamy Poznań".

Wystawa Fotografii, Artystycznej i Gwiazdkowa Wystawa Sztuk Plastycznych w gmachu Muzeum Wielkopolskiego w godz. od 10-tej do 14-tej.

W kinach poznańskich:

„Apollo": godz. 12, 14, 16 i 18-ta — „Cztery serca"; „Bałtyk": godz. 13, 15, 17 i 19-ta „Szalony Lotnik"; „Wolność": godz. 13, 15, 17 i 19-ta — „Pani minister tańczy"; „Jedność": godz. 14, 16, 18 i 20-ta: „Najazd"; „Warta": godz. 13, 15, 17 i 19-ta — „Najazd".

Powtórzenie wieczoru artystów „W kolorach karnawału"

Jutro o godz. 18-tej w Teatrze Wielkim powtórzenie wieczoru artystów pt. „W kolorach karnawału".

Ostatnie przedstawienie „Sublokatorki" Premiera komedii „Pensjonat we dworze"

Jutro o godz. 18-tej w Teatrze Nowym grana będzie po raz ostatni „Sublokatorka".

We wtorek Teatr występuje z premierą komedii Kiedrzyńskiego pt. „Pensjonat we dworze" w reżyserii R. Wasilewskiego. Udział w przedstawieniu biorą: Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, Skubniewska, Sojecka, Stoińska, Jaszczołtowa, Sobolewska, Wasilewski, Kierczyński, Mirski i Konarski.

„Pan Jowialski" w Teatrze Polskim

Dziś, w niedzielę, o godz. 15-tej i o godz. 18-tej oraz w następne dni codziennie o godz. 18-tej Teatr Polski wystawia komedię Aleksandra Fredry pt. „Pan Jowialski" w znakomitej reżyserii Emila Chaberskiego.

Znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki

wystąpi z recitalem chopinowskim jutro o godz. 18-tej w auli Uniwersyteckiej. W programie m. in. Sonata b-moll z marszem żałobnym, Polonezy es-moll i As-Dur, Fantazja f-moll, Scherzo h-moll, Nokturny, Mazurki. Bilety w cenie 50 do 10 zł są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Kantaka 6a, w dzień koncertu od godz. 16-tej w kasie auli.

Członkowie Związku Muzyków otrzymują 50% zniżkę za przedłożeniem kuponu związkowego. Również młodzież szkolna korzysta z biletów zniżkowych w cenie 10 zł.

Program audycyj radiowych na dzień 14 bm.

6.55 Program z W-wy; 7.00 Dziennik poranny z W-wy; 7.15 Program z W-wy; 7.55 Program na dzień bieżący; 8.00 Dziennik poranny (powtórzenie)) z W-wy; 8.15 Muzyka poranna; 8.25 Wiadomości bieżące; 8.30 Rady praktycznie dla słuchaczek w opr. Renaty Dobrowolskiej; 8.40 Dalszy ciąg muzyki porannej; 9.00 Przerwa; 12.00 Program z W-wy; 12.10 Dziennik południowy z W-wy; 12.25 Program z W-wy; 13.30 Klasyczna muzyka skrzypcowa; 13.50 Muzyka rozrywkowa; 14.55 Wiadomości bieżące; 15.00 Z muzyki północnych narodów; 15.35 Fragment z powieści Juliusza Kaden-Bandrowskiego pt. „W cieniu zapomnianej olszyny" — recytuje Zygmunt Maciejewski; 15.50 Przegląd prasy wielkopolskiej; 16.00 Program z W-wy; 16.45 Kącik Polskiej Partii Robotniczej; 17.00 Program z W-wy; 17.30 Recital fortepianowy prof. Zygmunta Lisieckiego; 18.00 Program z W-wy; 18.15 Kącik Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza; 18.20 Program z W-wy; 19.15 Skrzynka ogólna — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 19.25 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 19.30 Artykuł polityczny z W-wy; 19.40 Dziennik wieczorny z W-wy; 19.55 Program z W-wy; 20.00 Koncert Klubu Mandolinistów „Chopin" pod dyr. Albina Głowskiego; 20.30 Muzyka z płyt; 20.45 „Radiowcy w Bydgoszczy" — wygł. kierownik literacki Rozgłośni Poznańskiej, mgr Stanisław Krokowski; 21.00 Nadprogram; 21.15 Program na dzień następny; 21.20 Muzyka taneczna; 22.00 Program z W-wy; 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin.

Zebrania w dniu 14 stycznia

Cech Samodzielnych Siodlarzy-Rymarzy — godz. 15-ta w restauracji ob. Nurkowskiego, ul. Mielżyńskiego 23.

Chór Zmartwychwstanie, Oddział I — godz. 18-ta w szkole przy ul. Daszyńskiego 79.

Stronnictwo Pracy. Koło Dębiec — godz. 18-ta w restauracji ob. Tritta przy ul. Dębieckiej

Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo — godz. 16-ta w salce parafialnej przy ul. Fredry.

KOMUNIKATY

Departament Lotnictwa Cywilnego, Ośrodek Lotniczy w Poznaniu, prosi wszystkich uczestników kursów teoretycznych szybowcowych i praktycznych pilotażu szybowcowego o przybycie w poniedziałek, dnia 14 bm., o godz. 18-tej do Ośrodka Lotniczego, ul. Wały Jana III 12 m. 12, celem omówienia sprawy rozdania dyplomów i książeczek lotów.

PCK poszukuje: ob. Ciągodlaka Henryka, lat 32, który w drodze powrotnej z Berlina rozłączył się z ojcem w Poznaniu; ob. Grabowskiego Mieczysława, ur. 1919 r., który jechał w maju 1945 r. z Poznania do Warszawy i podobno między Poznaniem a Ostrowem wypadł z pociągu; ob. Bartoszewskiej Łucji, lat 36, i ob. Bartoszewskiego Zygmunta, lat 45, repatriantów z Dzisny, osiedlonych podobno w woj. poznańskim; ob. Rogowskiej Zofii, ur. 1920 r., z Wilna, która w styczniu 1945 przebywała w szpitalu w Kościanie.

Informacje PCK Poznań, Asnyka 5

Dyrekcja Państwowych Szkół Spółdzielczych w Poznaniu, ul. Przebieg 2, przyjmuje zgłoszenia do pierwszej klasy liceal nej, którą otwiera z dniem 1 lutego br.

Zgłoszenia należy składać w sekretariacie zakładu od godz. 10—12-tej najpóźniej do dnia 25 bm.

Zw. Zaw. Muz. Sekcja Rozrywkowa komunikuje uprzejmie, że na wszystkie bale, zabawy karnawałowe i imprezy rozrywkowe angażowanie orkiestr załatwia li tylko Biuro Pośrednictwa Pracy Poznań, ul. Popiełuszki 12/19, w czasie od godz. 11—13-tej.

Uwaga Cytadelowcy! Konstytucyjne walne zebranie Uczestników Walk o Cytadelę odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 17-tej w sali Gospody Cechowej przy ul. Masztalarskiej 8a, I ptr. Zainteresowanym podaje się do wiadomości, że wszelkie ofiary na rzecz Cytadelowców wpłacać można do Komunalnej Kasy Oszczędnościowej m. Poznania na konto 1224.

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Poznaniu, ul. Śniadeckich 27-31, tel. 71-71, sprzedaje kalendarze terminowe na rok 1946.

Terminarz wykonany jest estetycznie na piśmiennym papierze o wymiarze 14×21 cm. Cena zł 35,— za sztukę. Dochód przeznacza się na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Miejsca sprzedaży: Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, al. Marcinkowskiego 21; f-ma Strzempkowska, ul. Dąbrowskiego 50 (róg Kraszewskiego); f-ma Kozłowski, Dąbrowskiego 4 (skład papieru); f-ma Hanus, ul. Daszyńskiego 65 (Rynek); oraz księgarnie i składy branży papierniczej.

Prowincja: za zaliczeniem od 50 sztuk, cena zł 40,— za kalendarz z przesyłką. Zapotrzebowania prosimy nadsyłać na blankiecie firmowym pod adresem PCK — Oddział w Poznaniu, ul. Śniadeckich 27-31.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów stwierdziła, że właściciele lokali publicznych (kawiarnie, restauracje itp.) pobierają od osób postronnych 5,— zł za rozmowy miejscowe, przeprowadzane z ich telefonów. Wyjaśnia się zatem, że na podstawie obowiązującej taryfy telefonicznej właściciel lokalu publicznego nie może pobierać od osób postronnych z jego telefonu opłaty wyższej niż 2,— zł za rozmowy miejscowe.

W tym celu właściciele lokali publicznych zobowiązani są umieścić obok zainstalowanego aparatu telefonicznego, na widocznym miejscu odpowiedni napis, określający wysokość opłaty za rozmowy telefoniczne miejscowe. Pobieranie wyższej opłaty niż 2,— zł pociągnie za sobą wyłączenie abonenta ze sieci telefonicznej.

KS „Legia" zawiadamia wszystkich członków, że roczne walne zebranie odbędzie się dziś o godz. 10-tej w lokalu ob. Zielińskiego przy ul. Rolnej 1. Treningi sekcji piłki nożnej odbywają się w każdy wtorek i piątek od godz. 17-tej do 20-tej w szkole powszechnej przy ul. Słowackiego.

Szkolenie inwalidów wojennych

Państwowy Zakład Szkolny dla Inwalidów Wojennych w Poznaniu, ul. Piotra Wawrzyniaka 45, donosi zainteresowanym inwalidom wojennym, że pozostała jeszcze ograniczona ilość miejsc wolnych w następujących warsztatach szkolnych: w szewskim 3 miejsca, w cholewkarskim 4, w krawieckim 2, w czapniczym 5, w korzykarskim 5, w stolarskim 4, w tapicersko-rymarskim 3, w ślusarsko-mechanicznym 3, w radiotechnicznym 5 i na kursie handlowym 6.

Przyjętym do Zakładu zapewnione jest bezpłatne całodzienne utrzymanie, mieszkanie w internacie i opieka lekarska. Nauka w rzemiosłach trwa 2 lata, na kursie handlowym 1 rok. Inwalidzi wojenni, którzy mają chęć odbyć bezpłatne przeszkolenie w powyższych zawodach, winni bezzwłocznie złożyć podanie wraz z życiorysem w dyrekcji Zakładu.

Kalendarzyk rozpraw rehabilitacyjnych

Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu odbędą się rozprawy rehabilitacyjne w dniu 14 bm. — Patschowsky'ego Karola; dra Kowalskiego Włodzimierza; Luboszy i Tatiany; Rempińskiego Erwina; w dniu 15 bm — Kryzer Stanisława i Grzegorza; Suszczyńskiej Marty; w dniu 16 bm. — Prante Marii, Batyckiego Józefa i Izabelli; w dniu 17 bm — Jaeckel Marii; Strasburger Wiktora i Stefanii; w dniu 18 bm. — Lehmanna Bronisława, Konstancji i Barbary; w dniu 19 bm. — Kabartyńskiego Anastazego; Litwinowicz Zofii; Wolszleger Jana; Wachowiak Stanisławy.

Wszystkie rozprawy odbędą się w sali 29-tej.

Odbudowa Poznania

— Odbudowa Dyrekcji Poczt i Telegrafów przy al. Armii Czerwonej postępuje w szybkim tempie naprzód. Dokonano już szereg drobnych napraw w ścianie frontowej, a obecnie pokryto już dachówką skrzydło od strony Wałów Zygmunta Starego i postawiono zniszczoną ścianę tegoż skrzydła już pod dach. Obecnie przystępuje się do odbudowy wnętrza skrzydła.

— Podobnie szybko postępują prace przy odbudowie gmachu Ubezpieczalni przy ul. Mickiewicza 2. Ścianę nad wejściem frontowym wybudowano pod dach, a w miejsce wiązań dachowych założono prowizoryczną osłonę drewnianą celem ochrony wnętrza przed deszczem. Większą część dachu ocalałego przed zrujnowaniem pokryto dachówką, a uszkodzoną część budynku od ul. Zacisze wyremontowano prawie całkowicie. Ponadto dokonano szeregu wewnętrznych remontów od ul. Poznańskiej.

— Na moście Uniwersyteckim przystąpiono w bież. tygodniu do poszerzenia mostu, który okazał się zbyt wąski dla ruchu kołowego i pieszego. Most zostanie poszerzony do szerokości przedwojennej i prace potrwają około czterech tygodni, o ile nie będzie przeszkód w zwózce materiałów budowlanych. (c)

Dnia 11 stycznia 1946 r. zasnął w Bogu, po długiej i ciężkiej chorobie, nasz ukochany ojciec, brat, teść i dziadek, śp.

Stanisław Przybyła

przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 14 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. za spokój Jego duszy odprawiona będzie w kościele św. Krzyża na Górczynie we wtorek 15 bm., o godz. 7.30.

W smutku pogrążeni
dzieci i rodzina

Poznań, ul. Sielska 48. 1255

Dnia 4 grudnia 1945 r. zmarł po krótkich cierpieniach na posterunku jako prezes Związku Patriotów Polskich w Saratowie, przeżywszy lat 63, śp.

inż. Józef Widy

mierniczy przysięgły,

długoletni działacz na polu społecznym i zawodowym na terenie woj. pomorskiego.

W Zmarłym traci świat mierniczy wybitną jednostkę i kolegę, który zdołał zaskarbić sobie ogólną miłość i szacunek.

Jego świetlana postać jest wzorem Polaka-społecznika fachowca.

Pamięć o Nim pozostanie w sercach naszych na zawsze.

Związek Mierniczych Rzeczypospolitej Polskiej
Oddział Poznański

1184

Dnia 11 stycznia 1946 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, śp.

Ildefons Gulawski

cukiernik

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona z dziećmi i rodzina

Poznań, Wągrowiec, Rogoźno. 1203

W trzecią bolesną rocznicę śmierci syna naszego i brata, śp.

Witolda Karola Piotrowiaka

zamęczonego w Mauthausen, odprawiona zostanie

msza św.

dnia 16 stycznia 1946 r. w kościele parafialnym w Pobiedziskach.

1256 **Rodzice i rodzeństwo**

W czwartek, dnia 10 stycznia 1946 r. zasnęła w Panu nagle po krótkich i ciężkich cierpieniach moja najukochańsza żona, śp.

z Panków

Paulina Tomaszewska

żona emeryt. sędziego

przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 15 stycznia rb. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. za spokój Jej duszy zostanie odprawiona w sobotę, dnia 19 stycznia rb. o godz. 8-mej w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

W ciężkim smutku pogrążony
mąż i rodzina

1235

ś. p.

Henryk Kulesza
Maria Gauss
z d. Kulesza-Bresińska
Kazimiera Kulesza

zginęli za Polskę w Forcie VII i Oświęcimiu

W trzecią bolesną rocznicę śmierci drogich nam Zmarłych zostanie odprawiona za spokój Ich dusz

msza św.

w środę, 16 bm., o godz. 8-ej w kościele Farnym, o czym zawiadamia

rodzina

Poznań 1241

Księgowy(a)

siła rutynowana od zaraz.

Oferty z życiorysem, odpisami świadectw, podaniem warunków pod nr 1180 „Głosu Wielkopolskiego".

Lekarskie

Dr med. Donat przyjmuje św. Marcina 62, od 10—12, 3—5 (wizyty w domu można także zgłaszać w mieszkaniu, al. Reymonta 7). 405

AULA UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

Jutro, w poniedziałek, dnia 14 stycznia, o godz. 18-tej

Recital szopenowski

ZBIGNIEW DRZEWIECKI

W programie: Sonata b-moll (z Marszem żałobnym), Polonezy es-moll i As-dur, mazurki, Scherzo h-moll, Fantazja f-moll, Nokturn i in.

Sprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Kantaka 6a; w poniedziałek kasa auli czynna od godziny 16-tej. Bilety zniżkowe tylko za przedłożeniem kuponów. 1181

WYSOKA NAGRODA!

Kto naprowadzi na ślad skradzionego konia 5-letniego, klacz gniada. Domino, ul. Śródka 8/9, skład. 1166

Kino „Apollo"
Ostatni pożegnalny występ ulubieńców Poznania
komików Din-Don
dzisiaj, w niedzielę 13 stycznia br. Początek o godz. 8 wieczorem 911

Naprawa
RADIOODBIORNIKÓW
krajowych i zagranicznych, strojenie supercheterodyn, badanie lamp wykonuje fachowy personel 1127
Stale do nabycia żarówki, anodówki, lampy radiowe oraz sprzęt elektrotechniczny.
„ELEKTROTECHNIKA"
POZNAŃ, Marszałka Focha 59 - tel. 77-27.

Artykuły sanitarne
chirurgiczne i opatrunkowe
źródło zakupu dla
szpitali lekarzy i ośrodków zdrowia
Dom Sanitarny w Poznaniu
ul. Mielżyńskiego 19
telefon 29-25
1039

Dnia 14 b.m. nastąpi OTWARCIE Hurtowni Włókienniczej pod nazwą
Poznańska Hurtownia Włókiennicza
Spółka handlowa
Poznań, Stary Rynek 61, I piętro
wejście z Wrocławskiej 1187

Kaszel jest męczarnią!
Najlepszym środkiem przeciw kaszlowi są ZIOŁOWE KARMELKI „SANOS" w torebkach. Żądać wszędzie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem od 100 torebek
Wytwórca
M. ANTKOWIAK
Poznań, ul. Łazienna 1
614

Wagę wozową
KUPIĘ
c-a 6 ton
Oferty do Głosu Wielkopolskiego pod nr 1263

Księgarnia Wydawnicza Spółdzielni „POMOC"
Poznań, ul. Piekary 1
poleca:
kalendarze na rok 1946
kieszonkowe — szt. 8 zł, terminarze — szt. 12 zł, terminarze z informatorem (108 str.) — szt. 20 zł, (30% rabat)
zeszyty z najlepszego papieru piśmiennego w linie i w kratkę — szt. 10 zł (10% rabat)
Hurt Detal 1096

Szymański i Krüger
Poznań
Plac Wolności nr 2, II ptr.
Hurtownia galanterii i wyrobów włókienniczych
1285

Konie na rzeź kupuje
Stanisław Gałkowski
Poznań, Zamkowa 7., telefon 31 - 55
Samochód transportowy do dyspozycji. 1021

Żelastwo Złom metali i stopów
objęte obowiązkiem świadczeń rzeczowych
Centrala Surowców Hutniczych
KATOWICE, ul. Zamkowa 12
podaje do wiadomości, że w myśl zarządzenia Rady Ministrów z dnia 15. 9. 1945 r. Dziennik Świadczeń Rzeczowych nr 24 z dnia 28. 11. 1945 r. poz. 73, o obrocie i objęciu obowiązkiem świadczeń rzeczowych żelastwa, druzgu żeliwnego, żelastwa użytkowego, złomu metali i stopów nieżelaznych, oraz metali użytkowych, należy zgłosić i zaofiarować do sprzedaży materiały, znajdujące się tak w posiadaniu przedsiębiorstw państwowych lub pozostających pod zarządem państwowym, jak również osób prawnych i fizycznych,
a) **w terminie do dnia 1 lutego 1946 r.,**
b) **materiały powstałe lub wytworzone po dniu 1. 2. 1946 r. należy zgłaszać i zaofiarować do sprzedaży do dnia 15-go każdego następnego miesiąca, w którym te materiały powstały lub zostały wytworzone,**
pod rygorem sankcji przewidzianych w art. 10 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30. 9. 1944 r. o ochronie Państwa, do niżej wymienionej Wojewódzkiej Zbiornicy Złomu, na formularzach wydawanych na żądanie przez tę Zbiornicę. 897
Zachodniopolskie Zbiornice Surowców

Państwowe Zakłady Samochodowe Nr 3
ul. Strumykowa nr 12/13 Telefon 2890/91
przyjmą od zaraz kilku wykwalifikowanych
monterów i elektryków samochodowych oraz blacharzy i kowali
k 93

Zamiana

Zamienię wagę osobową na akordeon lub sprzedam. Wrocławska 5/6 m. 4. 1485

Duży pokój kuchnia śródmieście zamienię takie same okolica obojętna. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 969.

Wydzierżawię willę 14 pokoi na prowincji, park w lesie przy jeziorze na letnisko dochodowe. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 951.

Zamienię mieszkanie 1-pokojowe, kuchnię, łazienkę na 3 do 5-pokojowe. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 856.

KONKURS

Państwowy Zarząd Wodny w Gorzowie n. W. ogłasza konkurs na następujące stanowiska:

technika budownictwa wodnego, kierownika stoczni i warsztatów (inżyniera lub technika), **werkmistrza, kalkulatora robót maszynowo-mechanicznych, magazyniera, maszynistki, nadzorcy wodnego.**

Wynagrodzenia zależne od kwalifikacyj oraz praktyki, według norm przewidzianych dla pracowników państwowych oraz znaczne premie. Mieszkanie zapewnione, stołówka oraz kartki Ministerstwa Komunikacji.

Gorzów, dn. 7. 1. 1946 r. k47

Kierownik
Państwowego Zarządu Wodnego w Gorzowie

Wolne posady

Pomocnik gospodarski, uczciwy, obeznany z ogrodnictwem potrzebny na 50 ha gospodarstwo. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1207.

Cholewkarz, stebnerka potrzebni zaraz, Dąbrowskiego 45, skład. 1212

Potrzebna ekspedientka branży tytoniowej. Rynek Łazarski 10a m. 2, godz. 17—18. 1225

Ekspedientka do składu krótkich towarów. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1228.

Panienki energicznej do przyjmowania pacjentów lekarz śródmieście. — Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1232.

Kowal wykwalifikowany z własnemi narzędziami potrzebny od 1. 4. 46. Zgłoszenia: Państwowa Stadnina Koni Modrze, pow. Poznań. 1234

Potrzebna zdolna maszynistka-gorseciarka do Pracowni Gorsetów. Wierzbięcice 30. 1251

Potrzebna przychodnia gospodarstwa. Wierzbięcice 30, Pracownia Gorsetów. 1252

Uczciwa dziewczyna, najchętniej sierota, potrzebna do pracy domowej, dobre wynagrodzenie. Poznańska 24, skład futer. 1260

Apteka w Poznaniu poszukuje zaraz siły pomocniczej z praktyką. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1264.

Mechanik precyzyjny lub narzędziowy do pracy przy maszynach biurowych natychmiast potrzebny. Przeszkolenie na miejscu. Warsztaty Reperacyjne Maszyn Biurowych W. Chrzanowski, pl. Wolności 2. 1273

Stronnictwo Demokratyczne potrzebuje od zaraz pilnego chłopca do posyłek na cały dzień. Zgłoszenia w Stronnictwie, ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. k 108

Dziewczyna uczciwa z samodzielnym gotowaniem i panienka wychowawczyni dla dzieci potrzebne. Zgłoszenia: M. Focha 43, drogeria. 1062

Kowala narzędziowego i 5 samodzielnych monterów na silniki, możliwie Diesla, przyjmą Warsztaty Montażowe nr 4, ul. Dąbrowskiego 7. k 81

Cholewkarski pomocnik i uczeń potrzebny, Kiona, Szaniecka 1, pracownia cholewek. 849

Pomocnik szewski na damską pracę potrzebny od zaraz za dobrym wynagrodzeniem. Rożek, Leszno Wlkp., Lipowa 77. 1018

Cholewkarz i stebnerka potrzebni od zaraz. Pracownia cholewek M. Kozłowski, Kraszewskiego 14 m. 4. 1005

Inteligentnej, samodzielnej sekretarki, umiejącej biegle pisać na maszynie, poszukuje natychmiast dyrekcja Państw. Lic. i Gimn. w Lesznie Wlkp. Wykształcenie minimum 4 kl. gimnazjum, pobory według norm państwowych. Zgłoszenia piśmienne z życiorysem i odpisami świadectw pod adresem Leszno, plac Kościuszki 5. k 68

Maszynistka rutynowana. — Zgłoszenia osobiste: Klonowicza 3, kancelaria. 1003

Wychowawczyni sumienna, wykwalifikowana do dzieci 7 i 1½ lat. Zgłoszenia: Klonowicza 3, kancelaria. 1004

Administrator domu potrzebny, warunki wyjątkowe. — Rzeczpospolitej 9 m. 4, od 4—6. 1014

Chłopiec goniec potrzebny. — Zgłoszenia: Bank Społem, al. Armii Czerwonej 12, od 9—14-tej. k 92

Dobra krawcowa w dom. — Wielkie Garbary 53 m. 36 u pani Sobolewskiej. 1039

Uczennica do składu rzeźnickiego potrzebna z utrzymaniem i mieszkaniem. Jaśkiewicz, Poznań, Kraszewskiego 15. 1125

Metalowcy, inżynierowie (technicy) — mechanicy, odlewnicy (żeliwo, metale), specjalista w dziedzinie budowy pieców piekarskich, doświadczeni warsztatowcy, jako kierownicy fabryk potrzebni. — **Północne Zjednoczenie Przemysłu Metalowego,** Szczecin, Aleja Wojska Polskiego 68, telefon 81-07. k 76

Szuka posady

Kelner dobry fachowiec poszukuje posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1217.

Szofer poszukuje posady na osobówkę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1182.

Szofer zawodowy (czerwone prawo jazdy) szuka od zaraz posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1288.

Nauka

Szkoła Tańców Szczurkówna Szczurek. Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 16642

Prywatne Kursy Handlowe Skrzypczak - Jaroszkiewiczowej, pl. Wolności 2, przyjmują zapisy na kursy półroczne. 552

Lekcyj języków udziela dyrektorka kursów językowych Maria Romington, św. Józefa 5 m. 5. 1215

Lekcyj gry fortepianowej udziela — Wujecka, ul. św. Wojciecha 30 m. 7. 1078

Szkoła tańców — stepowania baletmistrza Szczurka-Szczurkowej, Przecznica 3 m. 8. 1100

Kurs przygotowawczy do wszystkich klas gimnazjów elektryczno - mechanicznych, jak również kurs wieczorowy kreślarski. Informacje: Wierzbięcice 43 m. 8, od godz. 17-tej. 1208

Przysposabiam praktycznie do kierowania przedsiębiorstwami państwowymi lub prywatnymi osobno lub w małym zespole. Nowoczesne systemy, oryginalne gwarantują powodzenie. Autor książki „Najzdolniejszy syn do handlu i przemysłu" Tadeusz Marweg, Sienkiewicza 10 m. 3. Zgłoszenia od 2 do 4 w niedzielę od 10—12. 1105

Osobiste

Za nadesłane życzenia z okazji ślubu, składamy serdeczne podziękowanie. Kopczykowie, Poznań, Strzelecka 45 m. 14. 1213

Sprzedaże

Radioaparaty, anody, akumulatory, baterie najtaniej Radiomechanika, św. Marcin 25. 16407

Meble różne okazyjnie. Magazyn mebli — Stefan Janiak Rybaki 6. 16652

Fortepiany sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów, św. Marcin 22, podwórze. 116

Spodnie w różnych gatunkach i kolorach najkorzystniej Głogowski, Wrocławska 6, hurt.-detal. 599

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze. Kochanowicz Ska. Plac Wolności 13 (obok 3-go Maja). 16663

Futro męskie poszycie czarne piżmowce sprzedam. Półwiejska 23 m. 21. 703

Maszyny biurowe. Pieprzycki, Poznań, Marcinkowskiego 26, kupno — sprzedaż — naprawa. 1031

Karbid, lampy karbidowe, siatki żarowe do gazu tanio poleca: A. Stefański, Ostrówek 15, Środka. 1193

Hurtownia Galanteryjno-Włókiennicza W. Kubicka i Ska, Poznań, ul. Roosevelta 10 m. 2 dawn. Jasna. 1202

Maszynę do pisania z długim wałkiem sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1245.

Jedna piła taśmowa i piła tarczowa, gumowa platforma na 100 ctr. i 40 ctr. Rataje, Kórnicka 79. 1164

Lampy karbidowe Zenit potaniały. „Oma", Poznań, św. Marcin 6. 1071

Szafy do garderoby białe sprzedam. Grobla 18, stolarnia w podwórzu. 1073

Motocykl setka na chodzie. — Junikowo, Wołowska 78 m. 5. 1101

Ciągnik Lanz-Buldog na chodzie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1110.

Okazja! Futra inne skórki sprzedam do 13 bm. Focha 76 III m. 8. 1120

Cement, wapno hydrauliczne wagonowo dostarcza szybko Zjednoczenie Fabryk Cementu, Poznań, Paderewskiego (dawn. Nowa) 1 m. 5. 1283

Materiały męskie, damskie, oraz bieliznę damską w najprzedniejszych gatunkach. — Kwintkiewicz, Półwiejska 35. 1284

Kalendarze kieszonkowe, ścienne, tablicowe obrazki kolędowe poleca Wytwórnia Dewocjonalii Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49. k 49

Rower damski i męski na sprzedaż. Zupańskiego 16 m. 1. 1125

Skład kolonialny zaprowadzony w śródmieściu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1160.

Sprzedam 15 ton karbolineum, 10 ton siatki taśmowej do płyt heraklitowych, cena do omówienia. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1128.

Kupna

Radioaparaty, lampy radiowe kupuje Radiomechanika, św. Marcin 25. 16408

Motory elektryczne, nowe wiertarki, szlifierki kupuje „Hatech", Marcina 65. 415

Kupię epidiaskop, „Auto-Ster" Mickiewicza 36. 958

Wagi uchylne (automatyczne) precyzyjne oraz odważniki wszelkiego rodzaju. Figiński, Fredry 1, tel. 25-55. 692

Konie na rzeź kupuje stale. Rzeźnictwo Końskie W. Zgoła, Poznań, Masztalarska 8, tel. 20-20. 781

Dywany zakup — sprzedaż. Firma St. Koźlicki, plac Wolności 10. 1206

Herbatę, kakao, pieprz, piment, goździki, cynamon, majorankę, liście bobkowe itp. — kupuje: Hurtownia Kolonialna — M. Zywert i Ska, Poznań, Składowa 4, tel. 17-26. 1254

Kauczuk surowy w każdej ilości stale „Hatech", Marcina nr 65. 1147

Kupię maszynę szewską — lewą lub słup w dobrym stanie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1132.

Kupię większą ilość bębenków do maszyn do szycia. — Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1133.

Sypialnię dobrym stanie kupię. Adres wskaże: „Głos Wielkopolski" nr 1032.

Kalafonii każdą ilość kupi „Farmachemia", Poznań, Libelta 11. 1130

Singera maszynę lub główkę kupię. Prądzyńskiego 56 m. 7. 972

Tokarnię 1 mtr. pryzmową z wałkiem pociągowym kupi „Hatech", Marcina 65. 1042

Walizkową maszynę do pisania, srebrne wyroby, złote, porcelanę, obrazy, starożytności kupi „Lamus", Sieroca 5/6. — Telefon 32-44. 1043

Mikroskopy, lampy kwarcowe, sterilizatory oraz wszelkie inne aparaty medyczne stale kupuje — Centrala Sanitarna, Marcinkowskiego 19 I piętro. 938

Wolne lokale

Odstąpię pokój z kuchnią z meblami Wilda. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1210.

Lokal okazały przy pryncypalnej ulicy i gotówkę posiadam. Oczekuję propozycji. — Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1252.

Skład z urządzeniem centrum wynajmę. Oferty: „Par", Ratajczaka 7 pod 1.183. 1271

Samotna przyjmie na pokój wspólny używaniem kuchni zaufaną pracującą osobę. — Dąbrowskiego 84, mieszk. 8. 1011

Dwa pokoje centrum frontowe i nadające na hurtownię spoż. Propozycje: „Głos Wielkopolski" nr 989.

Za zwrotem kosztów remontu do odnajęcia na Łazarzu 6-cio pokojowe mieszkanie nadające się na interes handlowy. — Oferty: „Głos Wielkopolski" pod nr 943.

Szuka lokalu

Skład śródmieście kupię lub przeprowadzę remont lokalu w gruzach. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1017.

Małżeństwo dobrze sytuowane poszukuje pokoju — dobrze płaci. Grunwaldzka 72 m. 2. 979

2-ch pokoii dobrze umeblowanych względnie podwójnego z łazienką i ogrzewaniem tylko w centrum poszukują od zaraz kulturalni wypłacalni. Oferty: Hurtownia Chem. BeDeWu, Masztalarska 7a, godz. 10—14 Dyrekcja. 949

Mieszkania 1—2 pokoi za zwrotem remontu poszukuję. Oferty do: „Głosu Wielkopolskiego" nr 990.

Lokalu przemysłowego w śródmieściu lub Jeżyce poszukuję. Oferty składać „Par", Ratajczaka 7 pod 1.171. 1146

Samotny pan poszukuje czystego umeblowanego pokoju w śródmieściu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1201.

Poszukuję 2 ubikacji na cele handlowe w centrum miasta, koszt remontu wracam. Oferty pod „Głos Wielkopolski" nr 1246.

Mieszkanie 2—3 pokoje z kuchnią, zwrócę remont ewtl. 2 pokoje bez kuchni — spiesznie. Oferty: „Par", Ratajczaka 7 pod 1.185. 1270

Dobrze sytuowana studentka szuka zaraz pokoju umeblowanego możliwie ogrzewanego najchętniej w dzielnicy Łazarza. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 1085.

Dzierżawy

Poszukuję dzierżawy apteki. Miejscowość obojętna. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 894.

Poszukiwania

Antoniego Tomaszewskiego, Gusen Bl. 13 St. 3, ur. 28. 9. 93 proszę o adres Leichert, Poznań, Łąkowa 19 m. 3. 460

Wiktora Kosteckiego pracującego w H. 10 Kreuz (Ostbahn) O. Bersich 58. Poszukuje: Zofia Czemarnik, Maszewo, ul. Nowogrodzka 13. 944

Zguby

Unieważniam zagubione moje zwolnienie wojskowe na paragr. 73 nr poczty polowej 83361 na nazwisko Sobieraj Józef Nowy Tomyśl. 960

Unieważniam zagubiony dowód R.K.U. Lasek na nazwisko Bronisław Mielcarek. 941

Zgubione metryki Zofii, Antoniego, karty ewakuacyjne, wojskową zapomogę na nazwisko Zofia Sienkiewicz unieważniam. Zwrot wynagrodzę. Zupańskiego 19 m. 2. 1019

Unieważniam zgubione dokumenty, kartę rozpoznawczą, wydaną w Warszawie 23. 10. 42, na imię Barbara Szniolis ur. 8. 11. 26 w Tczewie i legitymację Politechniki Warszawskiej. Adres: Poznań, ul. Cicha 3 m. 1. 1008

Różne

Akuszerka Krajewska, Fredry 2 przyjmuje obecnie św. Marcin 14. 443

Tapczany, leżanki, materace wykonuje tapicernia, ul. Długa 11. 738

Dywany naprawia Taberński, Górna Wilda 47. 873

Tapczany, fotele, materace sprężynowe, najkorzystniej u fachowca K. Kopczyk, Poznań, Kozia 8, narożn. Szkolnej. 1214

Mody damskie i męskie wykonuje Śledziński, mistrz krawiecki, Mostowa 16. 1226

Szyję wszystko dla dzieci. — Rzepeckiego 6 m 5. 843

Ślubne balowe suknie welony wypożyczam. Jackowskiego 40 m. 3, podwórzu lewo. 1172

Renowację mieszkań, mebli, urządzenia składowe wykonuje Czesław Walter, mistrz malarski Staszica 24. 1076

Znaczki — polskie zagraniczne korzystnie kupisz Poznańska Filatelia, Armii Czerwonej 2. 533

Zapowiedzi

Do stanu małżeńskiego zabierają się: Nieżonaty Józef Zawada, studniarz, urodzony Stojańce pow. Mościska dnia 2. 9. 1907 zamieszkały Swarzędz, Rynek 29 syn gospodarza Andrzeja Zawady i tegoż małżonki Rozalii z domu Bąk zamieszkałych w Stojańcach i Stanisława Wiśniewska, córka Ludwika Wiśniewskiego ze Swarzędza. Ktoby wiedział o jakiej przeszkodzie niech zawiadomi o tym Urząd Stanu Cywilnego w Swarzędzu. 1054

Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. szlifierz Lech Wojciech Kasperski, kawaler, zamieszkały we Wrześni przedtem w St. Valentin pow. Amstetten i w Linz, syn Michała Kasperskiego i Stefanii z domu Linczyńska, zamieszkałych w Starogrodzie; 2. Leokadia Przybylak, panna, zamieszkała we Wrześni, ul. Warszawska 29, córka Wojciecha i Weroniki z Sosińskich, zamieszkałych we Wrześni, Warszawska 29 chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić we Wrześni i w gazecie wychodzącej w Poznaniu. Września, dnia 8 stycznia 1946. Urzędnik Stanu Cywilnego w z.: S. Bandosz, naczelny sekretarz miejski. 948

Wojewódzki Urząd Ziemski w Lignicy
czasowo w Cieplicach poszukuje:
kierowników resortów rolnych P. U. Z. (wykształcenie akademickie, albo doświadczenie w pracy instruktorskiej),
instruktorów hodowlanych,
instruktorów osadniczych,
instruktorów gospodarstwa kobiecego,
rządców, kasjerów, książkowych, gorzelanych.
Skierowania służbowe udziela Naczelnik Wydziału Administracyjnego Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, plac Wolności 14, part.

P. K. O. V — 4499

OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank „Społem" nr 8

Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 13-tej, w soboty od 8-mej rano do 12-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10, I piętro. — Tel. 64-75. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Kupujemy wszelkie artykuły biurowe, szkolne, księgi handlowe itd. „Tempo", skład papieru, M. Focha 75, telef. 72-15. 40

Bielskie materiały, podszewki, zakup — sprzedaż. Trojanowski, Św. Marcin 18. 1029

Książki szkolne, naukowe, powieściowe kupuje księgarnia Gierczaka, Poznań, Daszyńskiego 59. 588

Radioodbiorniki lampy każdą ilość zakupi Radioekspert Poznań, Śniadeckich 1, I p., tel. 65-53. 810

Kupię parcelę lub willę może być uszkodzona. Oferty: „Par", Ratajczaka 7 pod 1.115. 811

Skupujemy narzędzia samochodowe. Oferty pod nr 32 PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam, Mielżyńskiego 8. k 80

Zakup skór, podszewki, gotowych tek i torebek damskich. A. Pieprzyk, Podgórna 6. 983

Radioaparaty, wszelki sprzęt elektrotechniczny, instrumenty muzyczne oraz fortepiany, gramofony i płyty w pierwszorzędnym stanie, rowery, maszyny do szycia i pisania kupuje — sprzedaje firma „Emka", Poznań, Wrocławska 30, tel. 26-52. 250

Sprzęt wędkarski, kije spiningowe z kołowrotkiem Trepleks. Zawady 6 m. 41. 895

Bielskie materiały, podszewki zakup — sprzedaż. Bławaty — Cyraniak, Dąbrowskiego 47. Rynek Jeżycki. 1189

Gzłotkę oszkloną — kupię. Bławaty — Cyraniak, Dąbrowskiego 47 — Rynek Jeżycki. 1190

Wszelkie torebki papierowe (pakowe), opakowania arkuszach — rolkach kupuje Hurtownia Papieru, Koska, Dominikańska 5. 1221

Futro męskie, damskie, płaszcze męskie, kołnierze, zarękawki okazyjnie sprzedaje i kupuje, Poznańska 24, skład. 1259

Lignînę watę oraz wszelkie handlu kupuje — Centrala Sanitarna, Marcinkowskiego 19 I piętro. 937

Woski, stearynę, rycynę, chemikalia i inne surowce kupi „Farmachemia", Poznań, Libelta 11. 1131

Rowerowe części, opony, dętki oraz świece samochodowe, przerywacze i inne wchodzące w zakres autoelektryki kupuje A. Stefański, Ostrówek 15, Środka. 1194

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA
„CZYTELNIK"
zawiadamia swoich Członków, że od 15 stycznia 1946 w lokalu redakcji „Głosu Wielkopolskiego" przy ul. Wyspiańskiego 10, I ptr. pokój 2 będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15-tej do 17-tej
wypożyczalnia książek
Członkowie „Czytelnika" będą mogli korzystać z wypożyczalni bez wpłaty kaucji za opłatą 10,— złotych miesięcznie. 693

Administracja: Ogłoszenia — Wyspiańskiego 10, I. Tel. 64-75 Konto PKO V-4499, Bank Społem 8. Kolportaż (abonament, pojedyńcze egzemplarze i kolporterzy) — Bukowska 3. Telefon 78-64, Konto PKO V-4400. Bank Społem 25.

Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 11-tej do 14-tej. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Tel. Redakcji 62-70 (nocny 67-11) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K—10827